

ZAPRASZAMY
NA NIEDZIELNY
KIERMASZ
DOMU KSIĄŻKI
i
„GŁOSU
WIELKOPOLSKIEGO“

Tradycyjnym już zwyż-
czajem z okazji Dni Oświa-
ty, Książki i Prasy, Dom
Książki i redakcja „Głosu
Wielkopolskiego” organizu-
ją dwa wielkie kiermasze
przy al. Stalingradzkiej.
Pierwszy z nich odbędzie
się już w najbliższą nie-
działę, 10 maja.

Na 40 stoiskach nabyć bę-
dzie można poszukiwane ty-
tuły.

Czynna będzie wielka lo-
teria z nagrodami, wśród
których są m. in.: samocho-
dy, motocykle, Wielka En-
cyklopedia Powszechna.

15 literatów z całej Pol-
ski dedykować będzie czy-
telnikom swoje książki.

Po raz pierwszy czynne
będą stoiska wydawnictw
Braille'a oraz Polskiego
Związku Esperantystów.

Wśród kupujących rozlo-
sowane będą nagrody ufun-
dowane przez redakcję
„Głosu Wielkopolskiego”.

Dalsze szczegóły wkrótce.
(jk)

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
ŚRODA
6
MAJA
1970

Wydanie AB
Rok wyd. XXVI
Nr 106 (8150)
Cena 50 gr

„Trzeci front“ amerykańskiej inwazji w Kambodży

Opór zwolenników księcia Sihanouka

Agencja Reutersa donosi, że we wtorek Amerykanie roz-
szerzyli inwazję w Kambodży, otwierając tzw. „trzeci front”
w północno-wschodniej prowincji Ratanakiri, która przylega
do płaskowyżu centralnego w południowym Wietnamie.
W operacji tej bierze udział 5 batalionów czwartej amerykań-
skiej dywizji piechoty oraz jednostki sajsjońskie o łącznej
sile 5.000 ludzi.

Atak rozpoczął się we wto-
rek tuż po północy zmasowa-
nym nalotem bombowców stra-
tegicznych B-51, które zrzucały
co najmniej 1.200 ton bomb i
materiałów wybuchowych.
Amerykanie dążą do opanowa-

nia rejonu Se San około 20 km
w głąb terytorium Kambodży.

Tymczasem inne oddziały
amerykańskie i sajsjońskie, któ-
re 1 maja rozpoczęły operację
„kaczy dziób” w kambodżań-
skiej prowincji Kompong
Cham opanowały szosę nr 7
na północny wschód od miej-
scowości Mimot. Po czterech
dniach operacji Amerykanie za-
łożyli trzy bazy artyleryjskie
na zajętych przez siebie tere-
nach nadając im kryptonimy
„Evans”, „X ray”, „North”. Saj-
gończycy założyli podobną ba-
zę o kryptonimie „Center”.

Korespondent amerykańskiej agen-
cji AP donosi we wtorek wiecz-
rem, że jednostki pancerne USA
dotarły już do miejscowości
Saoul, gdzie znajduje się duża
plantacja drzew kauczkowych.
Amerykanie po raz pierwszy na-
potkali tu silny opór zwolenników
księcia Sihanouka i oddziałów sa-
moobrony ludności cywilnej. Na-
pastnicy strzelając z dział czołgo-
wych i rzucając bomby zniszczyli
niemal całkowicie wszystkie miej-
scowe chaty. Amerykańskie czoł-
gi typu „Sheridan” i transportery
opancerzone zaczęły miażdżyć ga-
sienicami plantacje drzew kaucez-
kowych.

W tym samym czasie wojska
amerykańskie i sajsjońskie pro-
wadziły także operację o kryp-
tonimie „papuzi dziób”. Opera-
cja ta rozpoczęła się jeszcze w
ub. środę. Ma ona na celu znisz-
czenie przede wszystkim cywil-
nych osad leżących przy grani-

cy południowego Wietnamu.
Do tej pory w rejonie Ba Thu
Amerykanie i Sajończycy
zrównali z ziemią ponad 5.000
domów mieszkalnych. Równoc-
ześnie zabili ponad 1.000 osób.

Zupełnie inaczej wygląda sy-
tuacja wokół stolicy Kambu-
dży, miasta Phnom Penh, któ-
ra jest niemal otoczona przez
oddziały wierne księciu Siha-
noukowi. Zbliżyły się one na
odległość 30 km, mimo iż re-
żim Lon Nola rzucił do walki
ostatnie rezerwy. W ostatnich
godzinach rozpoczęły marsz na
stolicę z odsieczą Lon Nolowi
jednostki opłacanych przez
Amerykanów kambodżańskich

Dokończenie na str. 2

Plenum KW PZPR w Poznaniu

Dzisiaj o godz. 10 rozpo-
czynają się obrady plenarne
Komitetu Wojewódzkiego
PZPR w Poznaniu. Tem-
atem obrad są zadania gospo-
darcze 1970 roku w świetle
uchwał partii. (z)

Z Bliskiego Wschodu

Atak komandosów palestyńskich

Rzecznik wojskowy ZRA po-
informował, że artyleria egip-
ska ostrzelała pozycje izraelskie
w środkowym sektorze
Kanału Sueskiego. Nieprzyja-
ciel poniosł znaczne straty w
ludziach i sprzęcie. Poiskci
egipskie trafili m. in. w liczne
składy amunicji.

Rzecznik dowództwa Pale-
styńskiej Walki Zbrojnej podał
do wiadomości, że bojownicy
Al-Assifa stoczyli zwycięską wal-
kę z wojskami izraelskimi w
rejonie Ain El-Baida w pół-
nocnej części doliny Jordanu.
Wojska izraelskie, które zna-
lazły się pod skoncentrowanym
ogniem partyzantów wezwwały
posiłki. Na miejsce przybyły
czołgi, samochody pancerne
oraz helikoptery izraelskie a
także wojska desantowe. Wed-
ług szacunkowych danych od
ognia rakiet i artylerii ciężkiej
partyzantów wojska izraelskie
poniosły poważne straty w
ludziach i sprzęcie. Heli-
koptery izraelskie zabierały z
pola walki zabitych i rannych.
PAP

Oświadczenie U Thanta

W oświadczeniu złożonym we
wtorek w Nowym Jorku, sekre-
tary generalny U Thant stwier-
dził, że należałoby zwołać konfe-
rencję międzynarodową, „która
zająłaby się starą wojną w Po-
łudniowym Wietnamie i nową
wojną w Kambodży”. U Thant
jest zdania, że konferencję taką
należałoby zwołać jak najszy-
biej.

Dowódca wojsk fińskich przybędzie do Polski

W bieżącym miesiącu przybę-
dzie do Polski z oficjalną wizytą
delegacja wojskowa Finlandii z
naczelnym dowódcą sił obron-
nych — gen. Kaarlo Olavi Lein-
onenem.

Podczas pobytu w Polsce fińska
delegacja wojskowa zapozna się z
życiem naszego kraju oraz odwie-
dzi jednostki Ludowego Wojska
Polskiego.

DKP domaga się zniesienia zakazu KPD

Niemiecka Partia Komunistycz-
na (DKP), ponownie zażądała
zniesienia zakazu działalności Ko-

Delegacja ZSRR przybyła do Praги



5 bm. przybyła do Prahy na obchody 25-lecia wyzwolenia
CSRS delegacja partyjno-rządowa Związku Radzieckiego. Na
zdjęciu: powitanie na lotnisku. Od lewej: L. Svoboda, G. Hu-
sak, L. Breżniew i A. Kosygin.

CAF — PI — telefoto

Uroczyste przekazanie sztandaru

Sukces załogi kopalni „Adamów“

Zwycięzcy międzyzakładowego współzawodnictwa pracy
kopalni odkrywkowych przemysłu węgla brunatnego w 1969 r.
okazali się górnicy adamowscy, w powiecie tureckim.

Z tej okazji załogę kopalni
węgla brunatnego „Ada-
mów” odwiedzili przedsta-
wicieli władz partyjnych i re-
sortowych z I sekretarzem KW
PZPR — Kazimierzem Barci-
kowskim oraz wiceministrem
górnictwa i energetyki — Ery-
kiem Porąbką. Gości oraz go-
spodarzy powiatu z I sekreta-
rzem KP PZPR w Turku —
Antonim Kaźmierczakiem, ser-
decznie powitała zgromadzona
w sali zbiornej kopalni, załoga
pierwszej zmiany, kończąca
prace.

Z wyników działalności tech-
niczno-ekonomicznej przedsiębior-
stwa zapoznał zebranych dyrektor
naczelną kopalni „Adamów” —
Marian Rotewicz. Po raz pierwszy
w historii tej kopalni przekroczo-
no w ubr. wielkość 17 mln. m sześć.
naddatku, co pozwoliło również na
znaczne zwiększenie planowanej
ilości odkrytego węgla o blisko 17
proc. Dzięki temu uzyskano zapas
gotowego węgla do eksploatacji w
ilości dotąd nie notowanej w ko-
palni — 1,125 tys. ton brunatnego
paliwa. Te czynniki zdecydowały
o przyznaniu załogę kopalni
„Adamów” sztandaru przechod-
niego Ministerstwa Górnictwa i E-
nergetyki oraz ZG. Zw. Zaw. Gór-
ników.

Następuje kulminacyjny mo-
ment wręczenia sztandaru. Z
rąk przedstawicieli załogi od-
krywkowej „Pątnów”
w rejonie Konina, sztandar od-
biera sekretarz ZG Zaw. Zaw.
Górników — Janusz Małecki,
który z kolei przekazuje go za-
łodze „Adamowa”.

Serdeczne gratulacje i życze-
nia adamowskim górnikom,

pracującym w bardzo trudnych
warunkach geologicznych, zło-
żył I sekretarz KW PZPR —
Kazimierz Barcikowski. Podję-
kowanie, gratulacje i życzenia
braci górniczej „Adamowa”
przekazał również, w imieniu
resortu, wiceminister górnic-

Dokończenie na str. 2

Odnaczenia dla bohaterów walki o wolność

Z okazji 25 rocznicy zwy-
cięstwa nad faszystami i po-
wrotu ziem zachodnich i pół-
nocnych do Macierzy w Muze-
um Wojska Polskiego w War-
szawie odbyła się uroczystość
dekoracji szczególnie zasłu-
żonych uczestników działań fron-
towych wysokimi odznacze-
niami przyznanymi przez Radę
Państwa oraz Ministra Obrony
Narodowej.

Aktu dekoracji dokonali czło-
nek Biura Politycznego KC
PZPR, przewodniczący Rady
Państwa, Marszałek Polski Ma-
rian Spychalski, zastępca człon-
ka Biura Politycznego, sekre-
tary KC PZPR, prezes ZG
ZBoWiD — Mieczysław Mo-
czar oraz minister obrony na-
rodowej — gen. broni Wojciech
Jaruzelski. (PAP)

Nagrody za twórczość radiową i telewizyjną

W siedzibie Polskiego Radia w
Warszawie odbyła się we wtorek
uroczystość rozdania dorocznego
nagród Komitetu ds. Radia i Tele-
wizji, przyznanych za twórczość
radiową i telewizyjną w 1969 r.
Nagrody wręczył laureatom prze-
wodniczący komitetu Włodzisław
Sokorski.

Nowi korespondenci polscy w Brukseli

Ambasador PRL w Brukseli F.
Modrzewski wydał we wtorek
cocktail z okazji przybycia do sto-
licy Belgii stałych koresponden-
tów prasy polskiej: redaktor A.
Zglinickiej-Kasprzyckiej („Express
Wieczorny”, PAP, „Interpress”) i
redaktora J. Kasprzyckiego („Ży-
cie Warszawy”, „AR”).

Katastrofa samolotu wojskowego USA

W poniedziałek uległ katastrofie
amerykański samolot wojskowy,
który wystartował z bazy lotniczej
w Hamilton (Kalifornia).

S. Jędrzychowski w Paryżu

Rozmowy ministrów spraw zagranicznych Polski i Francji

Wtorek, 5 maja, drugi dzień oficjalnej wizyty ministra
spraw zagranicznych PRL — Stefana Jędrzychowskiego u-
płynął pod znakiem rozmów z francuskim ministrem spraw
zagranicznych — Maurice Schumannem.

W godzinach porannych, w
gmachu francuskiego MSZ na
Quai d'Orsay, ministrowie obu
krajów odbyli rozmowę w
cztery osoby. Następnie rozpo-
częły się rozmowy w pełnym
gronie, w których uczestniczy-
li, ze strony polskiej: dyrek-
torzy departamentów w MSZ
do spraw Europy — St. Stan-
iszewski, do spraw Azji i
Afryki — J. Lewandowski,
biura studiów i programowa-
nia — J. Czyrek, wicedyrektor
dep. prasy i informacji
MSZ — T. Mulicki, wicedyr.

departamentu MHZ — J. Diu-
gosz oraz naczelnik dep. do
spraw Europy w MSZ — St.
Bożym.

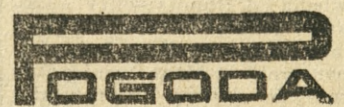
Ze strony francuskiej: wi-
ceminister spraw zagranicz-
nych — J. de Lipkowski, dyr.
generalny francuskiego MSZ,
ambasador — H. Alphand,
dyr. generalny dep. politycz-
nego — J. de Beaumarchais i
jego zastępca — Jurgensen,
dyr. dep. do spraw Europy —
C. Arnaud, dyr. dep. prasy i
informacji — J. Belliard i za-
stępca dyr. do spraw Europy
— J. Andrani. W rozmowach
uczestniczyli także ambasador
Polski we Francji — T. Ole-
chowski i ambasador Francji
w Polsce — A. Jordan.

W trakcie rozmów dokon-
ano przeglądu interesujących
oba kraje zagadnień dwustron-
nych i europejskich oraz nie-
których problemów między-
narodowych.

W godzinach popołudnio-
wych minister S. Jędrzychow-
ski z małżonką i towarzyszą-
cymi mu osobami zwiedził
Wersal. (PAP)

„Żołnierz Wolności“ na czele rajdu samolotowego

Organizatorzy 9 samolotowe-
go rajdu pilotów i dziennika-
rzy podali do wiadomości ko-
lejność trzech pierwszych
miejsc na IV etapie na trasie
Nowy Targ — Bielsko Biala.
Zwycięzła osada „Żołnierza
Wolności” — pilot Jan Górecki
i red. Jan Budziński, przed o-
sąd redakcji „Wiraże” — pilot
Tadeusz Śliwak i red. Bogdan
Kaznowski, oraz osadą „Echa
Krakowa” — pilot Ryszard
Pilch i red. Jerzy Langier.
PAP



Jak przewiduje PIH-M. 6 bm.
będzie zachmurzenie umiarkowa-
ne, na południowym wschodzie
miejscami duże i możliwe nie-
wielkie opady deszczu oraz skłon-
ność do lokalnych burz. Tempe-
ratura maksymalna od 12 st. na
Wybrzeżu do 18 st. w centrum i
24 st. na krańcach wschodnich.
Wiatry umiarkowane, wschodnie
i północno-wschodnie.

Obrady zjazdu pisarzy w Zielonej Górze

W Zielonej Górze konty-
nuował we wtorek obrady
XIII Zjazd Pisarzy Ziemi Za-
chodnich i Północnych. Na
sali obrad znajdowali się: se-
kretarz KC PZPR — Stefan
Olszowski, kierownik Wydzia-
łu Kultury KC PZPR — Win-
centy Kraśko oraz sekretarz
CRZZ — Wiesław Adamski.
Przybyła w tym dniu serdecz-
nie powitana przez zebranych
delegacja pisarzy czeskich w
osobach Jana Pilarza i Miro-
slawa Floriana.

Obecna i przyszła rola spo-
łeczeństwa ziem zachodnich i
północnych w rozwoju kraju
wkraczającego w etap nowo-
czesnej gospodarki, uwarun-
kowanej rewolucji naukowo-
technicznej, stała się głównym
tematem dyskusji zjazdowej
wczorajszego dnia obrad.

W wypowiedziach wiele u-
wagi poświęcono czynnikom
determinującym procesy za-
kończonych już integracji spo-
łecznej, wskazując, iż o szyb-
kim tempie, zasięgu i charak-
terze procesów scaleniowych
decydowała słuszna polityka
państwa ludowego. (PAP)

Z Wietnamu Północnego

USA straciły 13 samolotów

Wojska obrony przeciwlotni-
czej DRW zestrzeliły w ciągu
ostatnich 4 dni 13 pirackich
maszyn amerykańskich, które
dokonywały nalotów na połud-
niowe prowincje Demokratycz-
nego Wietnamu. 9 z tych ma-
szyn zostało zestrzelonych w
poniedziałek celnym ogniem ar-
tylerii przeciwlotniczej. (PAP)

Z Kambodży

Dokończenie ze str. 1

najemników, które do tej pory brały udział w brudnej wojnie w Wietnamie. Posuwają się one wzdłuż szosy nr 1, która łączy Sajgon z Phnom Penh. Według ostatnich doniesień, na jeminicy mineli już miasto Svay Rieng. Część najemników tworzy desant czołgowy, inni natomiast są przerzucani przy pomocy 17 helikopterów.

Obawiając się ofensywy zwoleńników księcia Sihanouka na Phnom Penh reżim Lon Nola wprowadził godzinę policyjną w stolicy. Szczególnie ostrymi restrykcjami objęto miejscową ludność wietnamską, która liczy w Phnom Penh 200.000 osób i stanowi trzecią część mieszkańców. Wietnamczy nie mogą opuszczać swych domów między godzinami od 7 do 11 rano i nie wolno im poruszać się żadnymi pojazdami. Ponieważ olbrzymia większość Wietnamczyków to robotnicy miejscowych zakładów pracy, bądź też rzemieślnicy, restrykcje te oznaczają, iż nie mogą wykonywać swych zawodów.

Reżim Lon Nola opublikował we wtorek oficjalny komunikat, w którym wyraża swą wdzięczność prezydentowi Nixonowi za „pomoc” udzieloną Kambodży w obronie jej neutralności. (PAP)

Czy powodzie są nieuchronne?

W ciągu 16 lat 10 mld. zł strat

Wiosenne kłopoty powodziowe mamy już za sobą. Wprawdzie fachowcy twierdzą, że w tym roku o prawdziwej powodzi można mówić w zasadzie tylko w odniesieniu do dolin Bugu i Narwi, niemniej straty wyniosły w przybliżeniu ok. 350 mln zł, nie wliczając w to szkód wyrządzonych przez wylewy na polach i w inwentarzu indywidualnych rolników i spółdzielców. Te ostatnie — według wstępnych obliczeń PZU — szacuje się na ok. 40 mln zł. Nie wlicza się w ogólną sumę strat wysokich kosztów akcji przeciwpowodziowych.

Z prognoz dotyczących przebiegu wezbrań Bugu i Narwi, a także z komunikatów o przygotowaniu do akcji przeciwpowodziowej można było odnieść wrażenie, że powódź na tych terenach jest zjawiskiem nieuchronnym, a stąd wniosek, że obydwie te rzeki muszą nam rok rocznie wyrządzać poważne straty. Jednak w sprawozdaniach Głównego Komitetu Przeciwpowodziowego stwierdza się wyraźnie, że w wyniku dotychczasowego obwałowania dość dużych terenów między Pułtuskiem, a Zegrzem, a także samego Pułtuska, gdzie dawniej notowano wręcz katastrofalne wylewy — tej wiosny żadnych strat nie było.

Bezpłatnie straty w wyniku tegorocznej wiosennej po-

wodzi kosztowały nas „tylko” 350 mln zł, ale ze statystyk wynika, że bezpośrednie straty wskutek wylewów rzek w latach 1953 — 69 wynoszą ponad 9,8 mld zł.

Choć niezwykle trudno uzyskać precyzyjne dane dotyczące dotychczasowych ogólnych krajowych kosztów budownictwa wodnego i ochrony przeciwpowodziowej, szacuje się, że np. w latach 1966 — 69 na regulację rzek i budowę kanałów wydatkowano ponad 2 mld zł, zaś nakłady na budowę oraz odbudowę obwałowań wyniosły w tym czasie ok. 480 mln zł. W tym samym okresie straty powodziowe wyniosły ponad 3 mld zł.

Z porównania tych liczb wynikałoby więc, że oszczędności, jakie robimy na budownictwie przeciwpowodziowym są wątpliwe.

Jednakże tego poglądu nie podzielają wszyscy fachowcy. Np. gospodarze terenu — rady narodowe — starają się nawet zmniejszać sumy przeznaczone na melioracje, a tym samym na regulację i obwałowania rzek. Obwałowania buduje się przede wszystkim na tych odcinkach rzek, gdzie znajdują się grunty orne o intensywnym uprawie, natomiast ogranicza się inwestycje w rejonach użytków zielonych — o ekonomicznej gospodarce. Rozumowanie na pozór słuszne. Jednakże powstaje pytanie: czy jeśli określone tereny uległyby zmeliorowaniu i zabezpieczeniu przed powodzią, nie można by tam wprowadzić właśnie intensywnego gospodarkę?

Często używa się również argumentów, że koszt tzw. ogrobowania jednego ha ziemi sięga 40 tys. zł, podczas gdy przeciętna wartość jednego ha gruntów szacowana jest na ok. 25 tys. zł. Stąd niektórzy wyciągają wniosek, że powodzie i pokrywanie powodowanych nimi strat są mimo wszystko bardziej „opłacalne”.

Strat powodziowych nie można jednak analizować wy-

łącznie pod kątem rolnictwa. Wystarczy przypomnieć, że tylko tej wiosny szkody wyrządzone przez wodę na drogach państwowych wyniosły 34 mln zł, na drogach lokalnych — ponad 141 mln zł, a w gospodarce komunalnej — 32,5 mln zł.

Oczywiście, same obwałowania nie likwidują problemu powodzi. Większe nakłady są konieczne przede wszystkim na regulację rzek, a także na budowę zbiorników retencyjnych. Jakiegokolwiek jednak byłby pogląd na temat faktycznych potrzeb budownictwa wodnego i ochrony przeciwpowodziowej — jedno jest pewne, że podobnie jak w całej gospodarce narodowej, również i na tym jej odcinku obowiązywać musi precyzyjny rachunek ekonomiczny: co się bardziej opłaca. (PAP)

Sukces polskich inżynierów

Ciężkie maszyny budowlane z „klocków”

Trudno sobie wyobrazić budowę wieżowców, kominów fabrycznych, chłodzi bez użycia nowoczesnego sprzętu budowlanego. Nowoczesne maszyny decydują bardzo często o jakości wznoszonych obiektów, czasie, ułatwiają, a nawet eliminują ciężką pracę człowieka.

Częste zmiany w kształcie i wielkości obiektów budowlanych wymagają ciągłej modernizacji i unowocześniania sprzętu budowlanego. Już w tej chwili tradycyjne koparki, spycharki, zgarniarki itd., które można spotkać prawie na każdym placu budowy w kraju będą musiały ustąpić miejsca urządzeniom — gigantom wykonującym wiele skomplikowanych czynności jednocześnie.

Budowa maszyn za pomocą metody „klockowej”, którą opracował zespół specjalistów z Centralnego Biura Konstrukcyjnego Urzędów Budowlanych w Warszawie pod kierunkiem

inż. Janusza Ruka otwiera nowe możliwości przed krajowym przemysłem maszyn budowlanych. Charakterystyczne są one tym, że w oparciu o zespoły na pędowe jak silnik, specjalna skrzynia biegów, most itd. — można budować w bardzo szybkim czasie szereg maszyn budowlanych o specjalnym przeznaczeniu. Koparki, równiarki, zgarniarki, ciężkie wywrotki przez zmianę poszczególnych zespołów zmieniają swoje przeznaczenie.

Duży sukces osiągnął również zespół specjalistów kierowany przez inż. Eugeniusza Ryty, który opracował nowoczesny układ hydrauliczny do żurawi samojezdnych i samochodowych. Układy hydrauliczne posiadają wiele zalet szczególnie korzystnych w tego typu urządzeniach. Pozwalają na regulację prędkości ruchów roboczych w szerokim zakresie, dużą niezawodność pracy, możliwość uzyskania zwartej konstrukcji i obniżenie jej ciężaru. Wady te spowodowały, że większość nowo produkowanych zagranicznych żurawi o udźwigu do 60 ton jest wyposażona w układy hydrauliczne i wysięgniki teleskopowe. Zapewniają one natychmiastową gotowość żurawia do pracy po przyjeździe na plac budowy oraz umożliwiają uzyskiwanie znacznych wysokości podnoszenia przy równoczesnym zachowaniu przepisów drogowych w czasie transportu.

O naszych możliwościach technicznych świadczy przynajmniej Polska specjalizacja w ramach RWPG w budowie żurawi samojezdnych i samochodowych o udźwigu do 63 ton.

PAP

Brandt o wymianie poglądów z PRL i NRD

Kancelarz Willy Brandt, prze mawiając w poniedziałek na posiedzeniu frakcji parlamentarnej SPD, poruszył sprawę wymiany poglądów z Polską i z NRD. Mówiąc o wymianie poglądów z Polską, Brandt podkreślił, że porozumienia o których się zmierza, nie wywołają żadnych zastrzeżeń ze strony głównych sojuszników NRF i partnerów Układu Poczdamskiego.

Mówiąc o oczekiwanej spotkaniu z premierem NRD, Willi Stophem w Kassel, Brandt zaznaczył, że przedmiotem rozmów w stopniu jeszcze większym, niż w czasie spotkania w Erfurcie będą „wiązące traktatowe uregulowania” między NRF i NRD. (PAP)

Sztandar dla „Adamowa”

Dokończenie ze str. 1

twą i energetyki — Eryk Porąbka.

Z kolei K. Barcikowski dokonał aktu dekoracji sztandaru zakładowego kopalni węgla brunatnego „Adamów”. Zbiórka odznaką socjalistycznej pracy.”

Za to zaszczytne wyróżnienie podziękował przodowy przenośników — Henryk Kluska, który zapewnił przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych, że adamskscy górnicy dołożą starań i wysiłków, aby godnie dzierżyć w swoich rękach sztandar. Z okazji wczorajszej uroczystości pod jeli oni — poinformował H. Kluska — dodatkowe zobowiązania, w wyniku których gospodarka uzyskała w br. z kopalni „Adamów” ponadplanowo 30 tys. ton brunatnego paliwa. (zet)

Narkotyki „płyną” do USA

Celnicy amerykańscy skonfiskowali w poniedziałek znaczne ilości kokainy i marihuany, podczas odprawy na pokładzie kolumbijskiego statku „Cuidad de Bogota”, który zawinął do portu Norfolk.

Wartość skonfiskowanych 10 kg kokainy i 13 kg marihuany określono na 13 tys. dolarów. Jednakże na czarnym rynku można by uzyskać za te ilości narkotyków 1.919 tys. dolarów. (PAP)

Kryzys polityczny w USA?

Gwardia narodowa strzela do studentów

Jak pisał stały korespondent PAP w Waszyngtonie, red. J. Gołębiowski śmierć czterech studentów na uniwersytecie w Kent (Ohio), zastrzelonych przez żołnierzy gwardii narodowej, może stać się przysłowiową iskrą, która wznicił pożar rozruchów i masowych wystąpień, już nie tylko na amerykańskich uczelniach, ale ogarnie również inne sfery USA.

W każdym razie masakra uczestników demonstracji antywojennej w Kent nie może nie wzbudzić — przyciszonych do niedawna przez żrącą taktykę Nixon — napięć i konfliktów w społeczeństwie amerykańskim.

Obawy te podziela prasa amerykańska. Poniedziałkowy „New York Times” pisze, że zanoszą się już na najpoważniejszy kryzys polityczny od czasu, gdy Nixon objął rząd. „Wall Street Journal” w artykule redakcyjnym pt.: „Hazard prezydenta”, przepowiada nowy, „wielki rozłam” w naro-

dzie amerykańskim, a komentator „Christian Science Monitor” zastanawia się, czy kambożańska wyprawa nie przekształci się w „Waterloo Nixona”.

Korespondenci prasy amerykańskiej w Europie donoszą o poruszeniu i obawach, jakie posunięcie Nixona wywołuje wśród europejskich sojuszników Stanów Zjednoczonych.

„Washington Evening Star” w korespondencji z Genewy pisze: krytyka wątpliwości i obawy cechują reakcje Europy zachodniej na amerykańskie zaangażowanie w Kambodży. Trwa powódź nieprzyjaznych wobec Waszyngtonu artykułów w prasie europejskiej. Politycy domagają się od swych rządów aby ingerowały w Waszyngtonie. Tradycyjni przyjaciele Ameryki są zdania, iż kambożańska operacja zakończy się fiaskiem i że stworzy nowe głębokie problemy.

Pokazy polskich filmów w Indiach

Pokazem polskiego filmu „Kwiecień” i krótkometrażów „Warsaw when I was there” rozpoczął się w poniedziałek w Delhi cykl imprez urządzonych przez placówki państw socjalistycznych z okazji dwudziestej piątej rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem. Na spotkaniu poniedziałkowym pierwszy sekretarz ambasady PRL w Indiach Lucjan Mieczkowski wygłosił odczyt o wkładzie Polski w zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami. Impreza połączyła na była z wystawą ilustrującą powojenny dorobek naszego kraju. (PAP)

Delegacja WP wyjechała do Norwegii

Na zaproszenie rządu norweskiego wyjechała we wtorek do Oslo delegacja Wojska Polskiego, która weźmie udział w uroczystościach związanych z obchodami 25 rocznicy wyzwolenia Norwegii spod okupacji hitlerowskiej.

W składzie delegacji, której przewodniczy generał brygady Zbigniew Zieleniewski, znajdują się: ppłk. Stanisław Korcz z podhalańskiej jednostki wojsk obrony wewnętrznej oraz mjr rez. Mieczysław Pruszyński, uczestnik walk o Narvik, odznaczony na polu bitwy Krzyżem Walecznych.

Na lotnisku Okecie delegację żegnał: I zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP gen. dyw. Jan Czajla, naczelnik wydziału MSZ Józef Wiejacz oraz wyżsi oficerowie WP. Obecny był ambasador Norwegii w Polsce Christian Berg-Nielsen. (PAP)

Zamach na ośrodek USA w Berlinie Zach.

We wtorek rano dokonano zamachu na ośrodek amerykański „Dom Ameryki” w Berlinie Zachodnim. Policja ujęła dwóch mężczyzn i jedną kobietę, podejrzanych o udział w zamachu.

Według relacji policji, zamachowcy przybyli w pięciu samochodach przed ośrodek amerykański, rozbili kamienia mi szyby na parterze i wrzucili do pomieszczeń butelki z płynem zapalającym, który wywołał pożar. (PAP)

7 milionów osób na jednej linii

Ruch pasażerski kolejki linowej na Kasproy Wierch został wstrzymany. Rozpoczęto remont obiektu, który trwać będzie aż do 10 lipca br. Takie go długiego okresu prac wymaga bowiem wymiana liny nośnej na górny odcinek między Myślenickimi Turniami i Kasproy Wierchem.

Lina ta o średnicy 48 mm, długości 2410 m, waży 31 ton, toteż jej przetransportowanie oraz założenie na podpory jest sprawą trudną. Jest to ostatnia z lin wyprodukowanych w Polsce w 1936 r. w sosnowieckiej fabryce lin i drutów.

Lina pracowała 34 lata i przewieziono przy jej pomocy około 7 mln. osób. Tak duża eksploatacja liny była możliwa dzięki jej wysokiej jakości oraz starannej konserwacji prowadzonej przez pracowników PKL, a także niezawodnym przyrządom do badania liny, które z dokładnością do setnych milimetra potrafią wykryć wewnętrzne uszkodzenia spłotów.

Instrumenty do badania liny tzw. defektografy elektromagnetyczne są dziełem polskich uczonych z krakowskiej AG-H. PAP

Komentarze prasy NRF i Berlina Zach. o wizycie paryskiej

Wszystkie dzienniki zachodniemieckie, podobnie jak zachodniobermalskie, informują na czołowych miejscach o rozmowach ministra spraw zagranicznych PRL — Stefana Jędrzejchowskiego w stolicy Francji.

„Die Welt” zamieszcza na pierwszej stronie informację pt. „Paryż popiera uznanie granicy na Odrze i Nysie”, stwierdzając m. in.: „Francja i Polska aktywizują wzajemne stosunki. W Paryżu potwierdzono francuskie poparcie dla ostatecznego uznanie granicy na Odrze i Nysie”.

Zachodniobermalski „Der Tagesspiegel” pisze w czołowej pozycji m. in.: „Francja przypisuje wielką rolę uznaniu polskiej granicy na Odrze i Nysie. Minister spraw zagranicznych, Schumann, w imieniu rządu francuskiego ponownie wyraził poparcie dla polskiego żądania w sprawie ostatecznego potwierdzenia polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie”.

W podobnym duchu informują pozostałe dzienniki zachodniemieckie i zachodniobermalskie. Bardzo wiele uwagi wyciąga Stefana Jędrzejchowskiego w Paryżu poświęca również radio i telewizja NRF i Berlina Zachodniego, wysuwając wiadomości na ten temat na pierwsze miejsca w dziennikach. (PAP)

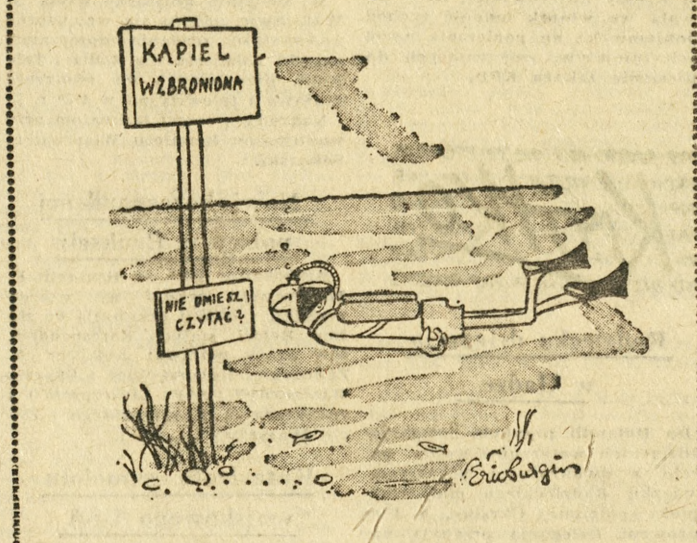
Głodówka greckiego więźnia politycznego

Działacz greckiej partii EDA Manolis Glezos, który od dłuższego czasu przebywa w więzieniu postanowił rozpocząć tygodniową strajk głodowy, domagając się od junty ateńskiej uwolnienia wszystkich więźniów politycznych. Glezos jest więziony na wyspie Leros, gdzie znajduje się obóz koncentracyjny. (PAP)

Demonstracje w USA



HUMOR I SATYRA



to hasło wywoławcze współzawodnictwa między przedsiębiorstwami naszego województwa o poprawę wyników ekonomicznych w 1970 roku. Kampania o Wielkopolską gospodarniejszą, prowadzona przez „GŁOS WIELKOPOLSKI” wspólnie z poznańską rozgłośnią Polskiego Radia, Wojewódzką Komisją Związków Zawodowych i Naczelną Organizacją Techniczną — jest inicjatywą wychodzącą naprzeciw uchwałom II i IV Plenum KC PZPR. Jest naszą odpowiedzią na pytanie, co robić, aby gospodarować intensywniej?

Dłuta na medal

W cieniu „Cegielskiego” i ZNTK prosperuje na Wildzie Spółdzielnia Pracy Metalowców „Namel”. Kiedyś wytwarzała ona pilniki, teraz produkuje dłuta stolarskie. Robi ich 500 000 rocznie. Wszy skie zaliczone są do grupy „A” nowoczesności. Wszystkie mają znak jakości.

Toteż dłuta „Namelu” cieszą się niesłabnącym popytem. 35 procent produkcji idzie na eksport, głównie do krajów kapitalistycznych. Zbyt byłby większy, ale produkcja ma ograniczone rozmiary.

— Dlaczego nie możecie tych dłuł produkować więcej? — zapytaliśmy prezesa spółdzielni — Henryka Dymarskiego i jego zastępcę do spraw technicznych — Leona Juchacza.

W odpowiedzi pokazano nam warsztaty. Stare, małe, ciasne, przylegające do budynków mieszkalnych. Gdy ruszą szybkie i ciężkie młoty mechaniczne, w mieszkaniach obok drżą podłogi. Można więc pracować tylko w dzień. A za tem każda niemal minuta jest cenna, każda godzina ma wartość tysięcy złotych. Wyjścia z tej sytuacji poszukano w usprawnieniach organizacyjnych i w postępie technicznym.

Nic dziwnego, że ubiegłoroczny przyrost produkcji uzyskano w pełni wydajnością pracy. Z każdej złotówki majątku trwałego uzyskano tu 5,4 złotej wartości produkcji. Niewiele zakładów ma takie wyniki.

W bieżącym roku załoga spółdzielni chce utrzymać i poprawić te wyniki. Zamierza się więc tak przestawić maszyn, aby wszystkie hałasowały operacje wykonywać za dnia, a na II zmianie — tylko operacje ciche. Pozwoli to na zwiększenie produkcji dłuł o dalszych 100 000 rocznie — i zmniejszenie kosztów ogólnych. Dalej, zamierza się wymienić stare, elektryczne i gazowe piece hartownicze na własnego pomysłu — opalane ropą, niezawodne w działaniu i tańsze w eksploatacji. No i oczywiście będą tu także doskonalić jakość produkcji, aby z czasem poznańskie dłuta były bezkonkurencyjne.

W biurze prezesa Dymarskiego oglądamy dłuta z NRF i Japonii. Wyglądają nieźle, szczególnie japońskie z „bursztynowymi” rekojesciami. Na dłutach widać skazy. To ślady przeprowadzanych w spółdzielni prób twardości, hartowania itp. Prób, które spółdzielce dłuta wytrzymały, dorównując zagranicznym precyzyjnym wykonaniem, estetycznym wyglądem i wygodnym trzonkiem.

To są argumenty, które — jak sędzić należy — będą miały niemałą wagę przy ocenie „Namelu” w konkursie „WIELKOPOLSKA GOSPODARNA”.

W „Goplanie” nie tracą czasu

Wielkopolsko-Lubuskich Zakładach Wyrobów Cukierniczych „Goplana”, nie zasypiają gruszek w popiele. Szczególnie wiele uwagi poświęca się organizacji pracy, tej najtańszej — jak słusznie powiadają — inwestycji. Nic więc dziwnego, że 2-procentowy

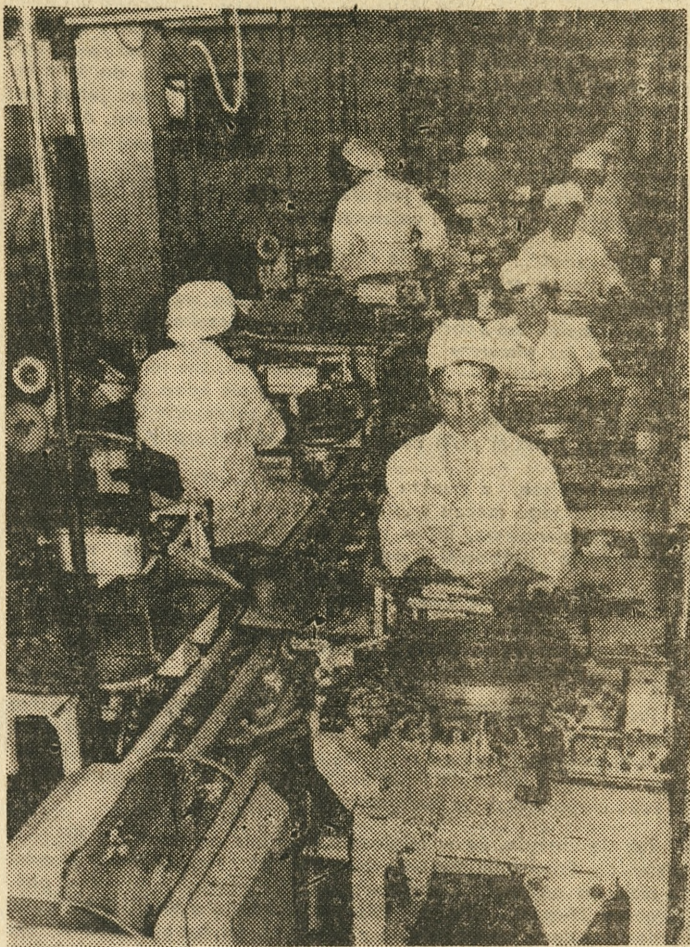
stu zatrudnienia przy jednoczesnej obniżce kosztów własnych. Usprawniając produkcję, wprowadzono na przykład zróznicowany czas rozpoczęcia pracy przez wydziały, czy nawet brygady, w zależności od technologicznych potrzeb. Nie wszyskie bowiem operacje produk-

bonierek. Otóż, było w zwyczaj, że po każdej zmianie 50-osobowa ekipa, obsługująca tę linię produkcyjną kończyła pracę wcześniej o pół godziny i rozpoczynała, niezbędne zresztą czyszczenie maszyn, dokonując jednocześnie zabiegów konserwacyjnych. Na dwóch zmianach tracono zatem codziennie 50 roboczogodzin, a efektywna produkcja trwała nie 16 tylko 15 godzin dziennie. Tak było od lat i nikt tego nie kwestionował, aż ostatnio szukając rezerw wydajności pracy...

Co zrobiono? Dokonano zabiegu dość prostego. Utworzono 4-osobową brygadę konserwatorską, która czyści wspomniane urządzenie w ciągu jednej zmiany. Nocnej. Jak nie trudno obliczyć, kosztuje to tylko 32 roboczogodzin. Odsyska na obu zmianach godzina efektywnej pracy linii, pozwoliła zwiększyć produkcję czekolady i bombonierek o 1 000 kg dziennie. Wydajność pracy wzrosła w tym dziale o 12 procent.

Mała rzecz, a duży zysk. Taką zasadą kierują się tu też w sprawach postępu technicznego. Wiele udoskonaleń technicznych jest rezultatem zakładowej inwencji i gospodarności. Ostatnio na przykład zmechanizowano czynności formowania trufli, do niedawna jeszcze walcowanych ręcznie. Urządzenie — proste ale bardzo pomysłowe — skonstruowane w „Goplanie”, gdzie nie oglądano się na import maszyn zagranicznych. Przy okazji można było znowu podnieść wydajność pracy, potanić produkcję...

Przykładów tylko kilka — spośród wielu. Ale chyba wystarczy, że tam gdzie inwencji i zamiłowania do pracy jest pod dostatkiem, tam z gospodarnością łatwiej.



wzrost produkcji w I kwartale nastąpił wyłącznie dzięki wyższej wydajności pracy.

— Jak się zadeklarowało udział w konkursie WIELKOPOLSKA GOSPODARNA, to trzeba teraz dotrzymać zobowiązań — mówi dyrektor zakładów, mgr Jan Rymar. — Zre szta, zdajemy sobie sprawę z tego, że intensyfikacja pracy jest nieodzownym elementem rozwoju zakładów i w ogóle dalszego postępu ekonomicznego.

Jest więc do odnotowania w „Goplanie” wiele ciekawych inicjatyw, których celem było lepsze wykorzystanie posiadanego potencjału produkcyjnego bez dodatkowych nakładów inwestycyjnych, wzro-

Na zdjęciu, oczywiście także z „Goplany” fragment linii do zawijania i pakowania mieszanki czekoladowej. Dzięki takiemu ustawieniu maszyn następuje od razu kompletowanie forebek zawierających różne rodzaje wyrobów. Odpada pracochłonne mieszanie i terebkowanie.

Fot. — K. Przychodzki

cyjne zaczynają się jednocześnie. Nie można na przykład ruszyć z linią pralinek, jeśli wcześniej inny wydział nie przygotuje niezbędnego surowca. Zaoszczędzono w ten sposób sporo ludzkiego czasu.

Wielce pouczający jest też przykład reorganizacji pracy przy dwuzmianowej produkcji czekolady nadziewanej i bom-

W naszym konkursie „WIELKOPOLSKA GOSPODARNA” bierze m.in. udział Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych, zajmujące się skupem, sortowaniem i ponownym wprowadzaniem do produkcji różnych odpadów przemysłowych i domowych. Roczny obrót przedsiębiorstwa wynosi 120 mln zł. Każda złotówka majątku trwałego daje tam 2,7 zł nowych wartości.

W ramach konkursu, kierownictwo i załoga PPSW zamierzają zwiększyć efektywność gospodarowania. W jaki sposób? Przede wszystkim drogą zwiększenia skupu surowców

217 na trasie 134 zakłady z klucza Komu laurowy wieniec Wróżby nie będzie Coś w rodzaju prognozy

217 przedsiębiorstw różnej branży i produkcyjnego profilu zgłosiło swój udział we współzawodnictwie — konkursie WIELKOPOLSKA GOSPODARNA. W liczbie tej znalazły się 134 zakłady przemysłu kluczowego, 51 przedsiębiorstw przemysłu terenowego oraz 29 spółdzielni, ponadto 2 POM-y i 1 PGR. Duże zainteresowanie konkursem okazały przedsiębiorstwa budowlane, których udziału organizatorzy początkowo nie przewidzieli.

Liczba uczestników dobitnie uwidatnia rangę naszej inicjatywy. Godne przy tym podkreślenia jest to, że zachęcając do udziału w konkursie, nie obiecywaliśmy wielkich nagród, jakichś szczególnych bodźców. Do dziś bowiem jeszcze nie wiemy, jaka będzie ostateczna suma funduszu nagród. Apelowaliśmy tylko o poparcie naszej akcji i przystąpienie do współzawodnictwa — w imię Wielkopolski gospodarniejszej. Nie zawiedliśmy się w naszych rachubach, chociaż żalujemy, że w rejestrze konkursowym nie znalazły się wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe naszego województwa.

Mówiąc językiem sportowców: 217 zawodników stanęło na trasie długodystansowego biegu po laurowy wieniec. Kto go zdobędzie? Komu przypadnie palma pierwszeństwa? Nikt oczywiście nie podejmie się odpowiedzieć na te pytania. Można natomiast snuć prognozy.

A zatem, prognoza pierwsza: ten zakład będzie miał duże szanse znaleźć się w czołówce zwycięzców, który wykaże się w 1970 roku poprawą wskaźników produktywności majątku trwałego oraz wzrostu wydajności pracy. Inne kryteria konkursowe mówią, że trzeba do końca tego roku zwiększyć ilość wyrobów (w przypadku przedsiębiorstw przemysłowych) ze znakami jakości, przedstawić jury konkursu listę artykułów nowych, wprowadzonych do produkcji.

Jedno z wymagań stawia przed uczestnikami zadanie zmniejszenia kosztów wytwarzania, inne mówi o potrzebie poprawy wskaźnika zmienności produkcji. Jury będzie też oceniać osiągnięcia w dziedzinie nowoczesności wyrobów i poprawy warunków pracy.

Prognoza druga: tylko ci uczestnicy mogą się spodziewać pozytywnej oceny jury — a zatem i nagród — którzy nie zaniebają konkursowych obowiązków.

Podczas naszych — to jest „GŁOSU” i radia wizyt w kilkunastu przedsiębiorstwach zdołaliśmy się zorientować, że konkursowe deklaracje znajdują potwierdzenie w konkretnych przedsięwzięciach organizacyjnych i technicznych.

Ale właśnie wobec licznych przeszkód, jakie rodzi codzienna praktyka gospodarza, konkurs nasz nabiera szczególnego znaczenia, gdyż pełni rolę dodatkowego bodźca, bodźca moralnego, którym są ambicje i dobre imię zakładu. I chyba bardziej niż kiedykolwiek potrzebna jest naszej gospodarce akcja popularyzatorska na rzecz poprawy gospodarności, na rzecz intensyfikacji produkcji. A taką właśnie rolę ma spełnić nasz konkurs WIELKOPOLSKA GOSPODARNA.

Cenne surowce

wtórnych i zmniejszenia ilości zaangażowanych do tego środków trwałych.

W bieżącym roku PPSW za mierza nabyć 23 000 ton makułatury, 5280 ton szmat, ści nek krawieckich i odpadów włókienniczych, 3200 ton kości, 4600 ton stłuczki szklanej, 500 ton zużytego ogumienia, 800 000 butelek i wiele innych surowców wtórnych. W sumie, około 2000 ton więcej niż w ubr.

Oczywiście, gdyby nasz przemysł tak doceniał surowce wtórne jak Japończycy, ich skup mógłby być kilkakrotnie większy, a rentowność przedsiębiorstwa dużo wyższa. Nasz przemysł nie rozwiązał np. dotąd sposobu ponownego wykorzystywania milionów znośzonych i wyrzucanych ubrań z tkanin mieszanych (elanowejna, elanobawelna, torlen itp.); nie rozwiązano dotąd sposobu pełnego wykorzystywania zużytego ogumienia (tysiące zdartych opon, często komisyjnie się spala); to samo dotyczy tworzyw sztucznych i niektórych innych surowców wtórnych.

„Stomil” — synonim trwałości

kowania. Czy to dużo? Są to ponad wszelką wątpliwość normy przodujących firm oponiarskich.

W każdym razie, wysoka jakość ma być dla STOMILA jednym z donioślejszych argumentów w konkursie WIELKOPOLSKA GOSPODARNA.

— W tej dziedzinie — mówi dyrektor zakładów, mgr inż. Stanisław Cyran — zrobiliśmy wiele i chyba to za staniamy nam w konkursie policzone. Z wysoką jakością opon, a więc ich żywotnością i przebiegiem, łączą się ogromne korzyści dla gospodarki narodowej, sięgające setki milionów złotych rocznie.

Nowe konstrukcje

Drog prowadzących do wysokiej jakości produkcji jest wiele, jak wie le jest czynników o niej decydujących. W przypadku stomilowskich wyrobów, zasadnicze znaczenie miały zmiany w konstrukcji opon, zwiększenie nie wytrzymałości kordów, wzmocnienie dyscypliny technologicznej, czy nawet zmniejszenie płynności kadr. Zakupiono też szereg nowoczesnych maszyn, pozwalających produkować jakościowo lepiej.

Jedną jednak z najdonioślejszych kwestii była tu sprawa konstrukcji opon. Brzmiało to może dziwnie, ale tak jest: oponę się konstruuje. Konstrukcja ta ma szczególne znaczenie, jeśli chodzi o wydajność pracy. Nie

jest na przykład obojętne, ile opona ma warstw kordu. Zastosowawszy np. zamiast czterech — dwie warstwy, ale za to mocniejszego kordu, można uzyskać te same lub lepsze walory wyrobu, przy mniejszej ilości operacji produkcyjnych. Taka manipulacja technologiczna daje 30-procentowy wzrost wydajności pracy na jednej maszynie. Jednakże najwięcej korzyści, gdy chodzi o wzrost wydajności pracy, ma STOMIL z nieustannego doskonalenia organizacji.

Organizacja roboty

To jest oddzielny rozdział stomilowskiej drogi do gospodarki intensywnej, zasługujący na uwagę. Robi się tu w tej dziedzinie wiele, bo rezerwy — jak to podkreśla zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych mgr Eugeniusz Estrich — jest jeszcze sporo.

Systematycznie więc analizuje się pracę na stanowiskach roboczych, eliminuje się zbędne czynności, wprowadza szersze prace zakordowane, czy tzw. dniówki zadaniowe, i to daje dobre rezultaty. Poczyniono już pewne oszczędności etatowe w administracji, możliwa jest dalsza kompresja, w zależności od wyników organizacyjnych usprawnień.

Rezultaty w dziedzinie wzrostu wydajności pracy charakteryzują się kilkoma wskaźnikami. Na przykład,

przyrost produkcji jest tu w całości efektem wzrostu wydajności pracy.

Największym jednak osiągnięciem organizacyjnym jest chyba utworzenie działu ETO. Nazwa pochodzi od słów: elektroniczna technika obliczeniowa. Jest to komórka, która zajmuje się pracami rozliczeniowymi, dostarczaniem dokładnej, szybkiej i szerokiej informacji cyfrowej, niezbędnej dla racjonalnego zarządzania i prowadzenia rachunku ekonomicznego.

Obecnie trwają w ETO prace przygotowawcze. Aby bowiem cały system działał i zdał egzamin, trzeba wykonać ogromną robotę w dziedzinie programowania obliczeń, zaprowadzenie specjalnej dokumentacji, kartotek, itp. Na początek zabrano się za gospodarke materiałową, bowiem materiały stanowią 80 procent wartości produkcji.

Źródła inspiracji

Nie należy sądzić, że w STOMILU wszystko idzie jak z płatka. Mają tam swoje kłopoty, a niektóre warunki konkursu WIELKOPOLSKA GOSPODARNA trudno im będzie spełnić. Weźmy problem produktywności majątku trwałego: park maszyn tu stary, wysłużony, podobnie jak mury. W miejsce tych starych urządzeń wchodzi nowe, droższe, często służące nie zwiększaniu produk-

cji, lecz tylko jej poprawie jakościowej (np. aparatura kontrolno-pomiarowa), co nie ma bezpośredniego wpływu na wartość produkcji.

Trudno też będzie STOMIL-owi zdźwignąć wskaźnik zmienności z 1,78 do np. 1,9. To jednak wcale nie oznacza, żeby tu ktoś załamywał ręce; przeciwnie, kreśli się zamiary i projektuje przedsięwzięcia, które pozwolą część niektórych prac przesunąć z I na II i III zmianę, a zatem wskaźnik ów nieco poprawić.

— Nie zaniebujemy też rozszerzania asortymentu wyrobów — dodaje główny technolog dr Józef Danielczyk. — Uporaliśmy się z jakością, można teraz myśleć o nowych typach opon, dla różnego zastosowania i przeznaczenia. W tym roku opracujemy i wdrożymy do produkcji 4 nowe konstrukcje ogumienia.

Nasz konkursowy zwiad w STOMILU dobiega końca. Nie trzeba chyba dodawać, że wypadł on pomyślnie. Zasługa to w znacznej mierze tego, że formuły o intensyfikacji i nowoczesności produkcji, o wyższej wydajności pracy i lepszej technice, zawarte w uchwałach II i IV Plenum KC, trafiły tu na dobry grunt. Pomaga w tym też załozde udziału w konkursie WIELKOPOLSKA GOSPODARNA, dopinając do osiągnięcia lepszych niż w ubiegłym roku wyników.

ZBIGNIEW MIKA

40 lat ma poznański STOMIL, ale nie dlatego zasługuje na komplementy. 40 lat to w końcu niewiele. Pojęcie trwałości kojarzy nam się z jego produkcją, a więc — z oponami. Były co prawda lata chmurne, kiedy to jakości stomilowskiego ogumienia spędzała sen z oczu kierowców i posiadaczy samochodów, lecz obecnie sprawy mają się inaczej.

90 000 km przebiegu

Dzisiejsze opony z firmą STOMIL, w zdecydowanej większości asortymentów nie ustępują podobnym wyrobom przodujących firm światowych. Nie minie osiem miesięcy tego roku — takie są konkretne zamiary — i wszystkie stomilowskie opony będą posiadały świadectwo wysokiej klasy nowoczesności, dowodzące ich światowego poziomu.

Tu mała uwaga, mowa o STOMILU poznańskim: od niedawna bowiem nazwę tę noszą wszystkie fabryki przemysłu gumowego w kraju, z dodatkami nazwy miejscowości: Olsztyńskie Zakłady Opon STOMIL, Dębickie, Sanockie — itp. Decyzja ta świadczy niezawodnie o renomie poznańskiej firmy, znanej w końcu nie tylko w kraju. Zresztą nie bez podstaw.

Jak ocenia Centralne Laboratorium Oponiarskie w Poznaniu, to np. opony stomilowskie do autobusów wykazują w badaniach testowych po 90 000 km przebiegu, a w roboczej eksploatacji 70-80 000 km. Oczywiście, w zależności od sposobów użyt-

„MUSIMY WYGRAĆ I ZABEZPIECZYĆ OJCZYZNIE GODNY POKÓJ“

3 maja 1945 r. na brzeg Łaby w okolicy Wulkau, która w myśl porozumienia trzech mocarstw stanowiła linię demarkacyjną między wschodnim a zachodnim frontem, wyszedł — jako pierwsza z polskich jednostek — 14 pułk z 6 Dywizji Piechoty 1 Armii WP. W trzy dni później, 6 maja, linię Łaby osiągnęły ostatnie polskie oddziały z 4 Dywizji Piechoty 1 Armii WP, które na ostatnim odcinku swojej wojennej drogi napotkały pod Kłietz na zacięty opór wroga.

Tak zakończył się pełen chwały bojowy szlak 1 Armii Wojska Polskiego. Na lewym brzegu Łaby, podobnie jak w Berlinie, gdzie kilka dni wcześniej na Brandenburskiej Bramie zalopotały obok siebie flagi radziecka i polska, stały w jednym rzędzie poczty sztandarowe dwóch zwycięskich, zaprzyjaźnionych armii, które rozgramiając wspólnie niemiecki faszystowski, kładły trwałe podwaliny pod dalszy sojusz, przyjaźń i współpracę sąsiadujących z sobą narodów.

Tuż po wyjściu pierwszych polskich jednostek na brzeg Łaby, dowódca 1 Armii Wojska Polskiego meldował w liście do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej:

„Droga, która prowadziła nas, żołnierzy 1 Armii, przyniosła wyzwolenie Ojczyzny, odzyskanie przetrwałej polskiej ziemi pomorskiej, zniszczenie głównego gniazda niemiecko-faszystowskiego imperium — Berlina, wreszcie dobiecie faszystowskiej bestii, 1 Armia WP na powierzonym sobie odcinku, u boku Armii Czerwonej, spełniła swój obowiązek wobec narodu polskiego...”

Od Lenino do Łaby prowa dziła zwycięska droga żołnierzy 1 Armii WP. Warto tutaj zestawiać znamienne liczby. Na 12 dni przed bitwą pod Lenino organizujący się w Związku Radzieckim 1 Korpus Polskich Sił Zbrojnych liczył 24 925 żołnierzy. W kwietniu 1945 roku stan liczebny Ludowego Wojska Polskiego

przekraczał 302 tys. żołnierzy. Z tego w operacji berlińskiej wzięło udział ponad 180 tysięcy; prócz 1 Armii WP walczyły w składzie 1 Frontu Białoruskiego, w 1 Froncie Ukraińskim znajdowały się jednostki 2 Armii. W samym tylko szturmie Berlina brało udział 12 tys. polskich żołnierzy. Dodajmy, że łącznie z jednostkami walczącymi na Zachodzie w ostatniej fazie zmagających wojennych uczestniczyło około 600 tys. polskich żołnierzy.

To zestawienie ma swoją wymowę. Polska, przede wszystkim dzięki swym ludowym siłom zbrojnym, które spotkały się — wbrew usiłowaniom rodzimej reakcji — z

W 25 rocznicę zakończenia szlaku bojowego I Armii WP

pełnym poparciem i całkowitym zaufaniem zdecydowanej większości narodu, kończyła epopeję wojenną jako czwarta siła militarna wielkiej koalicji antyhitlerowskiej. W ostateczne rozgromienie faszystów wniosła nie symboliczny, ale wymierny, realny wkład. Polacy jako jedyni z sojuszników doznali satysfakcji „dobicia hitlerowskiej bestii w jej gnieździe, w Berlinie”.

W dniu zakończenia II wojny światowej Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego skierowało do oficerów, podoficerów i żołnierzy rozkaz, w którym czytamy:

„Wasz trud bojowy nie poszedł na marne. Uzyskaliście dla Polski wiekopomne zwycięstwo — powrót starych ziem naszych i trwały sojusz ze Związkiem Radzieckim, filar bezpieczeństwa naszego kraju na przyszłość...”

Dzisiaj, gdy wojna dobiegła zwycięskiego końca, zadaniem naszym jest zabezpieczenie na wieki naszych granic, zapewnienie warunków dalszego niezakłóconego rozwoju potęgi Polski, opartej na zdobycach demokracji. Po wygranej wojnie musimy wygrać i zabezpieczyć Ojczyznę godny pokój. To winniśmy narodowi, to winniśmy ceniom tych wszystkich, którzy padli w walce o Polskę”.

Minęło ćwierćwiecze. Każdy jego dzień, miesiąc i rok w życiu naszego narodu zaświadcza o tym, że Polska, która w ramach antyhitlerowskiej koalicji wygrała wojnę, wygrała również wielką sprawę pokój. Dziś tak, jak mówi się o wkładzie Polski w zwycięstwo nad hitleryzmem, można mówić o wkładzie całego naszego narodu w dzieło pokoju światowego. Jest bowiem Polska nie tylko ważnym ogniwem w systemie państw socjalistycznych stojących na straży pokoju w Europie, lecz także inicjatorem wielu istotnych inicjatyw pokojowych.

Przemawiając na naradzie przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych w Karłowicach Varach powiedział Władysław Gomułka:

„Historia Europy — to nieprzerwane pasmo niszczycielskich krwawych wojen, które w naszym wieku pochłonięły dziesiątki milionów ludzkich i zniweczyły dorobek całych pokoleń.”

Dopiero w naszych czasach, w rezultacie dziesięcioleci ciężkich walk i przełomowych zwycięstw socjalizmu, powstała po raz pierwszy sytuacja, w której można prześledzić pasmo wojen i zapewnić narodom Europy trwały pokój i bezpieczeństwo”.

Przed 25 laty nad Łabą dobiegł końca szlak bojowy żołnierzy polskiego. W pierwszych dniach pokoju nasi żołnierze, jeszcze w mundurach, podjęli nie tylko trud „zabezpieczenia Ojczyzny godnego pokoju”. To oni, jako pierwsi stanęli do odbudowy zniszczonych wojennych w przemyśle i rolnictwie naszego kraju. Jakże często oni właśnie byli pierwszymi pionierami — osadnikami na przywróconych Polsce ziemiach nadodrzańskich i nad bałtyckich. Świadomi historycznej roli swojego zwycięstwa stanęli do nowej walki o społeczne przeobrażenie naszego kraju, o jego awans polityczny, ekonomiczny i kulturalny. Byli na najtrudniejszych odcinkach odbudowy i rozbudowy kraju. Skierowany do nich rozkaz wydany na dzień zakończenia wojny wypełnili swoją codzienną pracą z żołnierską sumiennością. Dla Polski, dla pokoju.

MACIEJ KOZŁOWSKI



W kieszeni munduru tkwił klucz od warszawskiego mieszkania. Coraz, sięgając po papierosa, natykał się na ten metaliczny przedmiot; przypominał mu on, że powinien tam zejść, odbyć poważną ostateczną rozmowę i zabrawszy te skrzętnie przygotowane przez nią rzeczy, zażegnać za sobą drzwi na zawsze. Ale już na lotnisku, gdy tylko wyładował i załatwił sobie nocleg w pokoju gościnnym, postanowił to odłożyć na jutro. Był zmęczony lotami i wszystkim tym, co tkwiło w nim od tygodnia; naprawdę nie miał dziś siły na taki wieczór. Spojrzał na zegarek: dochodziła już osiemnasta, najwyższa pora, żeby postanowić co robić dalej. Pomyślał z ciępką ironią, że pewno przyjdzie mu spędzić samotny wieczór z tym kryminałem, który rozpoczął w swojej pustej kawalerce w dniu przeprowadzki.

Wszedł do środka przytulnej kawiarenki, tej samej, gdzie nie raz pod wieczór wyskakiwał z Marią na wino; wypatrzył przez szybę ostatni pusty stolik. Zamówił kawę i mały kieliszek jarzębiaku, zwanego w ich dawnej kancynie „wróbelkiem”. Teraz też tak powiedział do kelnerki: „Kawę i jednego „wróbelka”; dopiero jej pełne zdziwienie spojrzenie przywróciło go rzeczywistości.

Sącząc gęsty, zawieszony płyn rozglądał się po nachylonych ku sobie parach, przeważnie wolnych już od nauki studentów z pobliskiego uniwersytetu. Wszyscy zajęci byli sobą, nikt na nikogo nie zwracał uwagi. W drzwiach stało dwóch młodych, galowio wystylizowanych podporuczników-pilotów na naddźwiękowych. Hodyra poznał to po znanym tylko wjaśnionym znaku: lotnicza „gapa” nad lewą kieszenią mundu-

przed 25 laty
GŁOS
pisak

NIEDZIELA, 6 MAJA

— Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego doniósł, że w różnych rejonach Niemiec wojska radzieckie likwidują resztki faszystowskich ugrupowań wojskowych.

— Ukazało się obszernie sprawozdanie z wyjazdu z Poznania pierwszych pionierów do Szczecina.

PONIEDZIAŁEK, 7 MAJA

— Dr F. Widy-Wirski został mianowany wojewodą poznańskim.

— Do niewoli dostał się gubernator Frank, kat Polaków. Donoszą o tym depesza stwierdzała zarazem, że czynione są starania by zbrodniarz był sądzony w naszym kraju.

— W Poznaniu odbył się wielki Chłopski Zjazd Zwycięstwa, zorganizowany przez Wojewódzki Związek Samopomocy Chłopskiej.

— W ramach cyklu pt. „Z niedawnej przeszłości” ukazały się publikacje — wspomnienia, dotyczące pobytu w Dachau i na poznańskim Forcie VII.

— Ustalono, że akcja migracyjna, którą zajmują się Polski Związek Zachodni obejmie 9 mln. Polaków.

WTOREK, 8 MAJA 1945

— Na terenie Niemiec kapitulowały dalsze armie i drobniejsze formacje wojsk hitlerowskich.

— Ogłoszono, że 15 maja podejmie pracę Pocztowa Kasa Oszczędności.

ŚRODA, 9 MAJA

— Ukazał się dodatek nadzwyczajny „Głosu” z czołową informacją o bezwarunkowej kapitulacji Niemiec. Wiadomość zawierała pełny tekst aktu kapitulacyjnego, podpisanego przez prezydenta Niemiec w obecności reprezentantów Dowództwa Naczelnego Armii Czerwonej oraz przedstawicieli armii sojuszniczych. Zarazem ogłoszono komunikat o upadku Drezna i Pragi.

— W głównym wydaniu „Głosu” z tego dnia zamieszczono informację o ostatecznym upadku Wrocławia, w którym hitlerowskie formacje skapitulowały 7 maja.

— Przy wojewódzkim Wydziale Kultury i Sztuki zorganizowano Oddział Zabytkowy, którego zadaniem będzie zabezpieczenie i ochrona zabytków miasta.

*

Na dzisiejszym odcinku kończy cykl przypominający wydarzenia, które odnotowano na łamach „Głosu”, przed 25 laty. (c)

„Metronex” prezentuje

W Sofii została otwarta wystawa aparatury laboratoryjnej i pomocy naukowych, zorganizowana przez PHZ „Metronex” z Warszawy. Na wystawie pokazano wiele interesujących eksponatów.

PAP

TELEWIZJA

Wspomnienia i indywidualności

Dobrze się stało, że telewizja z okazji 25-lecia zdobycia Berlina poświęciła temu wydarzeniu kilka programów, a zwłaszcza sobotni pt. „Berliński finał” z cyklu „Drogi zwycięstwa” i niedzielny pt. „Kolumna zwycięstwa”. Programy te ukazywały współudział Polaków w zdobywaniu Berlina i ich niewątpliwą wkład w ostateczne rozgromienie faszystowskich Niemiec. Twórcy programów w pierwszym przypadku pokazali, na których Polacy przed 25 laty toczyli krwawe boje, a w drugim wyszukali bohaterów historycznych wydarzeń, między innymi tych, którzy w maju 1945 roku zatknęli polską flagę na szczycie niemieckiej Siegesaule (Kolumnie Zwycięstwa).

Program telewizyjny nie powinien zastępować lekcji historii, ani lekcji z jakiegokolwiek innego przedmiotu. Ale w tym przypadku trzeba — i to bez cienia zarzutu — powiedzieć, że oba te programy były również dobrą lekcją historii. Zrobiono je przy tym interesująco, zachowując autentyzm i wykorzystując możliwości uzupełniania wspomnień dokumentarnymi zdjęciami oraz filmami. Myślę, że im więcej przy tego rodzaju okazjach sięga się do wspomnień ludzi, którzy — choć sami nie odgrywali nadzwyczajnej roli w żadnym wielkim teatrze wojny — jednak w swej masie tworzyli przecież historię, tym lepiej. Gdy zwykły żołnierz lub oficer z pierwszej linii walk mówi o tym, jak przeżywał swoją drogę do berlińskiego zwycięstwa, bardziej trafia do świadomości masowego telewizora niż wykład historyka, nawet jeżeli jest specjalistą w dziedzinie okresu drugiej wojny światowej. Ale ten udział zwykłego żołnierza w programie historyczno-wspomnieniowym jest też wyróżnieniem dla kombatanta, jest swego rodzaju uznaniem dla jego trudu, jest daniem mu satysfakcji, symbolicznym dowodem pamięci i wdzięczności.

Wdzięczność... Niezwykle rzadko zaskarbia ją sobie PT Telewizja u swych odbiorców, ale gwoździ sprawiedliwości trzeba być wdzięczności właśnie dzisiaj wyrazić za próbę wprowadzenia nowego komentatora sportowego — red. Pawliczaka. Usłyszałem go bodaj po raz pierwszy przy okazji międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Węgry w Budapeszcie. Nic to, że mecz był nie najlepszy, nic to, że Węgrzy dali nam nie tylko gorzką naukę, lecz także wylali na tych, którym po sukcesach Górników śniła się polska polska piłka nożna, kubek zimnej wody.

Najważniejsze, z punktu widzenia Telewizji było to, że jako komentator tego meczu wystąpił nieznany dotychczas szerszemu ogółowi dziennikarz, który w przeciwieństwie do wielu innych rzeczywiście próbował komentować wydarzenia na boisku. Prawie wszyscy pozostali dziennikarze sportowi, obciążeni radiowymi nawiąkami, opowiadają to, co przecież na ekranach telewizorów widać znacznie lepiej niż zdoła opisać najlepszy nawet sprawozdawca. Dlatego właśnie telewizja potrzebuje nie relacji lecz komentarza.

Próba z meczu Polska — Węgry nie wypadła jeszcze bardzo dobrze, ale można powiedzieć, że obiecująco. Był tylko — jak to u nas często bywa — nie znaleźli się ludzie, którzy nie lubią, gdy się kogoś wyróżnia i nie zaczęli wybrzydząć na komentatora z sobotniego meczu w Budapeszcie.

Tak się złożyło, że w minionym tygodniu od czwartku do niedzieli co dzień nadawano jakiś koncert. Najciekawszy bodaj z nich, bo najbardziej urozmaicony, był koncert niedzielny poświęcony 25-leciu Radiofonii PRL pt. „Z wizytą u was”. Gdyby nie jeden żenujący punkt (wizyta z Łowicza), gdyby nie drobne ale irytujące usterki w postaci chwilami słabej ostrości obrazu (wina kamerzystów) i prawie zupełnej nieczytelności plansz zapowiadających tytuły poszczególnych numerów oraz „normalnego” już u nas braku zgrania baletu — wszystko wypadłoby bez zarzutu.

Jak wiele zależy od dobrej pracy kamer, mogliśmy się przekonać, porównując dwa występy znakomitej polskiej piosenkarki Ewy Demarczyk. W piątek w programie reżyserowanym przez Janusza Rzeszewskiego pt. „Muzyka lekka, łatwa i przyjemna” niewłaściwe oświetlenie oraz nieodpowiednia praca kamer, zwłaszcza w zbliżeniu, sprawiły, że piosenkarka wyglądała znacznie mniej korzystnie niż podczas sobotniego recitalu, kiedy światło i kamery działały bez zarzutu. Najwięcej jednak komentarzy wzbudził zapewne koncert czwartkowy „Ludzie szluki — ludzom pracy”, w którym obok plejady gwiazd polskiej piosenki wystąpiła dawno nie oglądana Violetta Villas. Od dawna wiadomo było, że ma ona piękny głos lecz nie bardzo umie się poruszać na scenie. W czwartek dowiedzieliśmy, że umie nie tylko śpiewać, nie tylko umie się zachować, lecz także umie się pokazać. Violetta Villas pokazała, czego się nauczyła podczas pobytu w Las Vegas. I na pewno wielu osobom bardzo się podobała choć nie wszyscy chcą się do tego przyznać. Bez względu na to, jak będziemy oceniać wizualny występ pani Violetty jest ona na pewno wokalną indywidualnością.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Kaliskie Spotkania Teatralne

Pod znakiem Słowackiego

Przez scenę festiwalową w Kaliszu przelatywały się do dzisiaj trzy teatry: zespół gospodarzy spotkań oraz scena częstochowska i wrocławska. Repertuar tegorocznych Kaliskich Spotkań dość wyraźnie wskazuje na to, że założenia precyzujące profil festiwalu: wielka rodzima klasa, nie zostały tym razem przyjęte przez większość stałych uczestników spotkań. Tylko cztery teatry zgłosiły do konkursu pozycje z narodowej klasyki. Spośród nich trzy mamy już poza sobą. Czekamy jeszcze tylko na zakończenie „Irydion” Krasińskiego z Teatru im. Jaracza w Łodzi.

Początek festiwalu upłynął w Kaliszu pod znakiem Słowackiego. Gospodarze pokazali „Sen Srebrny Salomei” w reżyserii Aliny Obidniak, scena częstochowska „Balladyne”. Teatr Współczesny z Wrocławia: „Samuela Zborowskiego”. Przedstawienie kaliskie omawialiśmy już przy okazji premiery, parę więc słów o „Balladyne”. Przedstawienie to, podobnie zresztą jak i kaliskie, cechował duży pietyzm wobec tekstu idącego w parze z pewnym tradycjonalizmem inscenizacji. Przedstawienie częstochowskie nie pozostawiło najlepszej wrażenia. „Balladyne” nie bez powodów należy do tych dzieł Słowackiego, które rzadko raczej goszczą na naszych scenach. Stosunkowo łatwo można ją bowiem zekspluować w stronę barwnej opowieści z dydaktycznym mora-

łem, w stronę typowej bajki dla dzieci i młodzieży. Przedstawienie Józefa Wyszomirskiego nie ominęło tej pułapki. Było dość rozwiłke, monotone i nużące. Plan bajkowo-baśniowy wyraźnie przeszkadzał reżyserowi, nie mógł on się z nim uporać.

„Samuel Zborowski” w inscenizacji Andrzeja Witkowskiego stał się natomiast rzeczywiście pasjonującym teatralnie widowiskiem. Była to jedna wielka rewią pomysłów reżyserkich. Przedstawienie zaskakiwało bogactwem działań sceniczych, metafor, obrazów i rekwizytów. Nie wszystkie one pełniły w tym spektaklu określoną funkcję. Niektóre może nawet z punktu widzenia logiki całości były zbędne. Z całą pewnością był to jednak spektakl żywy, efektowny i bogaty w skojarzenia i treści. Warto tu także zwrócić uwagę na interesującą scenografię Jana Kosińskiego oraz rolę Zdzisława Kuźniara i Edwarda Lubaszenki.

Parę słów jeszcze o atmosferze festiwalu i imprezach towarzyszących. Pierwsze dni wskazywały na pewien spadek zainteresowania festiwalem, wczoraj już jednak zjechało do Kalisza kilku dyrektorów teatrów i krytyków. Organizatorzy zadbał o zorganizowanie paru imprez towarzyszących. Otwarte zostały dwie wystawy poświęcone poprzednim spotkaniom kaliskim. Kaliskie Towarzystwo Muzyczne przygotowało koncert dla gości festiwalu w pięknej scenerii gotyckiego zamku.

O. B.

Piłka nożna

Dzisiaj w Poznaniu
Polska — Irlandia

W centrum zainteresowania miłośników piłki nożnej znalazło się oczywiście dzisiejsze spotkanie między państwami Polska — Irlandia Poludniowa na stadionie im. 22 Lipca w Poznaniu.

Aktorzy tego widowiska piłkarskiego są już w Poznaniu. W poniedziałek, najwcześniejszą wyjazdową na lotnisko w Ławicy 10-osobowa grupa naszych piłkarzy kandydujących do reprezentacyjnego składu. Przed południem witał ich wiceprezes Zarządu, Jarosław i Strzałkowski z Zagłębia, Winkler i Anczoka z Polonii Bytom, Bule z Ruchu, Cmikiewicz z Śląska, Domarski z Koźskiego ze Stali Rzeszów oraz Wrażęgo z GKS Katowice.

W godzinach popołudniowych samochodem z Zabrze przyjechali Kostka, Lubanski, Olek, Gorgola i Olszko. Wczoraj do placu zabaw brskich Górników dołączyli Szołtyś i Latocha. Wszyscy nasi piłkarze zamieszkali w hotelu w Strzeszynie, chwaliąc sobie warunki jakie im na miejscu stworzono. Po południu przyjechali Irlandczycy. Goście zatrzymali się w hotelu Bazar.

Sukces LZS-ów
Wielkopolski

W ramach współzawodnictwa między wojewódzkimi LZS, reprezentanci Wielkopolski poprawili swoją pozycję w skali krajowej.

W klasyfikacji za rok 1968 pierwsze miejsce zajął Szczecin. Poznań znalazł się na drugim miejscu, wyprzedzając Kraków, Gdańsk i Katowice. Sportowcy wiejscy naszego województwa awansowali więc z czwartej — na 1968 r. na drugą pozycję.

Dwa pierwsze miejsca przypadły wielkopolskim sportowcom w działach sportowej i turystycznej. Szóste miejsce zajęli w działalności organizacyjnej i ósme za akcje masowe i szkolenie.

LZS w Wielkopolsce skupia 68 134 członków w 9 412 zespołach. (p)

dalekopisem

ZE ŚWIATA

Sensacyjna porażka tenisistów Australii zakończyła się finał strefy azjatyckiej Pucharu Davisa w Bangalore. Reprezentacja Australii, która w ostatnim dwudziestolecu zdobyła 15 razy to trofeum, uległa zespołowi Indii 1:3.

W Budapeszcie odbyło się międzynarodowe spotkanie w siatkówce mężczyzn, w którym reprezentacja Węgier pokonała NRD 3:2 (16:14, 15:10, 8:15, 13:15, 15:13).

Koszykarze Jugosławii, przygotowujący się do mistrzostw świata, znajdują się w bardzo dobrej formie. Po piątkowym zwycięstwie w Zagrzebiu nad Bułgarią 103:80, w poniedziałek drużyna jugosłowiańska wygrała w Suboticy z Węgrami 89:44 (34:14).

W powtórkowym meczu finałowym Pucharu Narodów w piłce nożnej drużyn amatorskich Hiszpania wygrała w Forte Dei Marci z Holandią 2:1 (1:0). Pierwszy mecz tych zespołów w niedzielę zakończył się mimo dogrywki wynikiem 1:1. (t)

Dnia 4 maja 1970 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza i nigdy niezapomniana matka, śp.

MARIA SIUDA

z domu DRYCHTA — lat 66

Wyprowadzenie zwłok z plebanii w Śmiałowie do kościoła i msza św., w środę 6 maja o godzinie 16.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w Nale nad Notecią, w czwartek 7 maja o godz. 14. Msza św. w kościele św. Stanisława i egzekwie, po czym eksportacja na cmentarz parafialny.

W głębokim smutku i żalu zawiadamia — jedyny syn

ks. proboszcz Alfons Siuda

25004g

Dnia 1 maja 1970 roku zmarł

mgr HIPOLIT RUTOWSKI

radca prawny n/Przedsiębiorstwa

W Zmarłym straciłszy szlachetnego człowieka i wzorowego pracownika.

Pogrzeb odbędzie się 6 maja br. o godz. 14 na cmentarzu na Górczynie.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja i Rada Zakładowa Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Technicznego Leśnictwa w Poznaniu.

K3236

Dnia 1 maja 1970 r. nieoczekiwanie zmarł nasz kolega

HIPOLIT RUTOWSKI

adwokat

b. członek Zespołu Adwokackiego nr 7 w Poznaniu i jeden z jego założycieli.

W Zmarłym żegnamy serdecznego przyjaciela i kolega.

Odszedł z naszego grona, człowiek prawego charakteru i ceniony prawnik.

Rodzinnie Zmarłego wyrażamy serdeczne współczucie.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 6 maja 1970 r. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Żegnamy Go z żalem.

Koleży z Zespołu Adwokackiego nr 7

25805g

Piłka ręczna

Sparta Oborniki
walczy o II ligę

Bardzo pomyślna jest tegoroczna wiosna dla piłkarzy ręcznych Sparty Oborniki, którzy stanowią prawdziwą rezerwę rozgrywek II ligi terytorialnej. Już ubiegłej jesieni grali oni dobrze, plasując się ostatecznie na dobrym 5 miejscu.

Również w rundzie wiosennej spisują się jak dotychczas nieźle. Na 5 rozegranych spotkań wygrali bowiem 4. Po porażce z Gwardią Koszalin, nastąpiła seria zwycięstw tej młodej (średnia wieku wynosiła zaledwie 19 lat) i ambitnej drużyny. Pokonała ona kolejno Lechię Szczecin 16:14, Rodio Kwidzyn 25:21, Goplane Inowrocław 25:17 i w minionej sobotę AZS Poznań 24:16. We wszystkich tych meczach cały zespół zasłużył na słowa uznania za ofiarę i nieustępliwa walkę, a szczególnie J. Szymkowski oraz Z. Rajczak i Z. Urbanik. Obecnie Sparta zajmuje w tabeli 3 miejsce i ma poważne szanse na awans do II ligi państwowej, który zdobył 5 pierwszych drużyn z rozgrywek terytorialnych.

Zwycięskiej passy Sparty nie zdołał też przerwać silny zespół z NRD — Lokomotiv Peltz, który przegrał w ostatnim meczu w Obornikach 16:21. Mecz był ciekawy, prowadzony w szybkim tempie, przy stałej przewadze gospodarzy, dla których najwięcej bramek (6) zdobył Z. Urbanik. (bj)

Gostyn

Turniej kręglarski
i tenisa stołowego

Po kilkudniowych rozgrywkach zakończone zostały indywidualne turnieje kręgli i tenisa stołowego zorganizowane przez Ziemniaczny Klub Sportowy Start z okazji 100 rocznicy urodzin W. Lenina. Święta Pracy, 25 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem i 25-lecia spółdzielni PSS w Gostyniu.

Turniej kręglarski odbył się w 3 kategoriach. W kulaniu mistrzowskim z udziałem 60 zrzeszonych zawodników zwyciężył St. Woźniak przed Weteranem toru C. Olszewskim, G. Trybusiem, A. Łaskim i G. Pietraszewskim. Najlepsi zawodnicy poza dyplomami i nagrodami otrzymali medale mistrzowskie.

W bardzo licznie obsadzonym turnieju dla niezrzeszonych zwyciężył bardzo młody zawodnik A. Krawiec przed bratem Ryszardem i P. Sierżantem.

Turniej kobiet zakończył się zwycięstwem A. Flieg przed B. Habicht i A. Pietraszewską.

Zawody tenisa stołowego rozegrane w grupie zrzeszonych i nie zrzeszonych zgromadziły ogółem ponad 200 zawodników. Wśród zrzeszonych zwyciężył M. Kowalski przed C. Tomaszewskim i Z. Skowrońskim, a z grona niezrzeszonych pierwsze miejsce zajął A. Janowski przed I. Dziedzicem i trzecim Fr. Andrzejewskim.

Wreczenie nagród odbyło się podczas uroczystego zakończenia imprezy. Ciężkie musi imponująca liczba startujących zwłaszcza młodzieży i członków TKKF oraz dzielna postawa starszej generacji w konfrontacji z młodzieżą. (MB)

DYREKCJA
ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
przy Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego
„LUBON”
w Luboniu, ul. Dzierżyńskiego
przyjmuje zgłoszenia kandydatów
do klasy I w zawodzie:
ślusarza i elektromontera
Warunkiem przyjęcia jest posiadanie świadectwa ukończenia 4 klas szkoły podstawowej
Kandydaci przyjmowani są bez egzaminu wstępnego.
Uczniowie otrzymują:
• wynagrodzenie • ubranie ochronne • buty
• deputat węglowy po roku nauki.
Zgłoszenia należy kierować do Dyrekcji Szkoły
K2427

Praca
Pracownika do pracy w ogrodzie (emeryt-rentista), potrzebny pilnie, wynagrodzenie dobre, dojazd autobusem. Adres wskazać „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 25900g.

Młodszy pracownik, samotny, do wszelkich prac w ogrodnictwie potrzebny, utrzymanie całkowite. Witkowski, Poznań, ul. Michała 100. 25108g

Sprzedaż
Szopę drewnianą 12 m² składaną — sprzedam 5.666 zł. Aniela Lemańska. Osiedle Piastowskie 192 m. 14. 1235p

Roczniki „Ameryk” 1945 — 1969 — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 24843g.

Sprzedam Jawę 250. Józef Szczępaniak, Robakowo 26, poczta Gądk, powiat Śrem. 25742g

Przyczepę campingową — „Tramp” nową, okazję — sprzedam. Poznań — Języc, ul. Nowina 16, tel. 411-187. 25603g

Sprzedam motocykl SHL-175, w bardzo dobrym stanie. Poznań, ul. Koszńskiego 11 m. 19. 25854g

Samochody
Samochód Morris Cooper sprzedam. Informacje: tel. 424-68. 25174g
Sprzedam Syrenę 104 1967 rok. Poznań, Rutkowskiego 17 m. 8. 25623g
Wartburg Coupe w idealnym stanie, sprzedam. Chrzanowski, Baranowo. 25679g

Dnia 2 maja 1970 r. zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzone Sakramentami św., mój najdroższy mąż, brat, szwagier i wujek

KONSTANTY KRZYWIĄK

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 6 bm. o godz. 13 na Junikowie.

W żałobie pogrążona

żona, siostra i rodzina

Poznań, Prusa 16a. 26005g

Dnia 5 maja 1970 r. zmarła nagle w wieku 64 lat, nasza ukochana jedyna żona, mamucha i babunia

PELAGIA BRYSAK

z domu GRABIAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o godz. 15.30 z domu żałoby na cmentarz we Wronkach.

W głębokim żalu pogrążeni

mąż, córka, syn, synowa, zięć i wnuki

Wronki, Poznańska 63. 26001g

Dnia 4 maja 1970 r. zmarła po długich i bardzo ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, najukochańsza niamusia, babunia i prababunia, przeżywszy lat 84, śp.

WALENTYNA WOJCIECHOWSKA

z domu WOJCIORKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

mąż z rodziną

Poznań, Kossaka 14 m. 5. 25917g

Dnia 4 maja 1970 r. w wieku 59 lat, zasnął w Bogu po długich i bardzo ciężkich cierpieniach, zakończył swoje pracowite życie, mój najdroższy, nieodżałowany, najtroskliwszy mąż i tatulek, śp.

LEON JAKUBOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Pogrążona w smutku

żona z córką i rodziną

Poznań, ul. Wrocławska 3 m. 8. 25947g

Dnia 4 maja 1970 r. zmarła moja ukochana żona, matka, siostra, teściowa, babunia i ciocia, przeżywszy lat 73

MARIA PIENIAWSKA

z domu SZAJ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku i żalu pogrążona

RODZINA

25968g

Dnia 4 maja 1970 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., ukochany ojciec, teść, dziadek i pradiadek, przeżywszy lat 80

MICHAŁ RATAJCZAK

emeryt HCP

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążona w smutku

córki z mężami i rodziną

Rynek Łazarski 1a. 25906g

„OSWIATA”

Wojewódzki Zakład Szkolenia w Poznaniu

OSRODEK SZKOLENIA W PLESZEWIE,

plac Powstańców nr 10, telefon 314

ORGANIZUJE

- KURSY MISTRZOWSKIE I CZELADNICZE,
- SPAWANIA gazowego i elektrycznego,
- KROJU I SZYCIA (2-miesięczne).

Blizszych informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat codziennie w godz. od 11—13.

K2628

Pracownicy poszukiwani

Rolnicza Spółdzielnia Produkcji w Paczkowie,

pow. Poznań — zatrudni zaraz —

— KIEROWNIKA BRIGADY remontowo-budowlanej, z uprawnieniami — oraz

— MURARZY.

Zgłoszenia kierować do biura — Poznań, Al. Stalingradzka 30, pokój 48.

K2446

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Lądowego i WODNO-INŻYNIERYJNEGO — „Hydrobudowa 7” w Poznaniu, Sienkiewicza 22 — zatrudni zaraz:

— SPAWACZY — z uprawnieniami specjalistycznymi RS 1 — Dozoru Technicznego, lub RS 1b —

Spawalniczego Ośrodka Budownictwa, lub i RS Instytutu Spawalnictwa, których zatrudnimy przy spawaniu rurociągów wysokociśnieniowych.

— SPAWACZY — z uprawnieniami spawacza elektrycznego, posiadających min. 3-letnią praktykę spawania elektrycznego, przewidzianych do bezpłatnego przeszkolenia kursowego na spawaczy rurociągów.

Praca w akordzie zryczałtowanym — na wszystkich budowlach bezpłatne zakwaterowanie w dobrze wyposażonych hotelach robotniczych oraz możliwość korzystania z tanich obiadów.

Szczegółowych i wyczerpujących informacji w sprawach zatrudnienia, udzieli Dział Zatrudnienia „Hydrobudowy 7” w Poznaniu, ul. Sienkiewicza nr 22 — pok. 23 (parter).

K3177

Sprzedam gospodarstwo 4 ha z inwentarzem żywym i martwym. Franciszek Dobroski, Będlewo, pow. Poznań. 24032g

Sprzedam 1,28 ha ziemi w Przemierowie przy autostradzie. Oferty Przemierowo, ul. Ogrodowa 2 m. 4, pow. Poznań. 24082g

Kupię wolne piętrowe wille wyciązione, dwa pokoje, przynależności. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 23978g.

Sprzedam parcelę 2,508 m² z prawem zabudowy. Ignacy Małeki Poznań — Fabianowo, ul. Sycowska 4. 24314g

Sprzedam gospodarstwo 2,5 ha z zabudowaniami. Cena do uzgodnienia. — Ludwika Łuszczewska — wieś Morasko, poczta Suchyła, pow. Poznań. 24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

24407g.

TEATR

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Gwałtu, co sie dzieje”; NOWY — g. 19 „Elektra”; OPERA — g. 19 „Attila”; OPERETKA — g. 19 „Hrabia Luxemburg”; MARCINEK — g. 11 „O Kasi, co gaski zgubiła”; g. 19 „Matwa” — „Szalona lokomotywa”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIĘZNO Polonia: „Ten nieznośny dziadek”; KOŚCIAN: „Biały Karamazow”; LESZNO: „Kleopatra”; NOWY TOMYŚL: „Zelazny potok”; OBORNIKI: „Tango dla niedźwiedzia”; SREM: Przegląd filmów krótkometrażowych; ŚRODA: „Święty zastawia pułapkę”; SZAMOTUŁY: „Brylantowa ręka”; „Przegląd filmów krótkometrażowych”; WAGROWIEC: „Taszkient, miasto chleba”; WRZEŚNIA: „Miłość i jazz”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—20 „W drodze na Krym”.

RADIO

ŚRODA PROGRAM I: — Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 8,05 Dzień dobry, tu Redakcja Społeczna; 8,10 Muzyka muzyczna; 9 Dla kl. I—II (wych. muzyczne) — W ogródku Bartosza; 9,20 Piękny jest świat — koncert; 10,05 „Domek podmiejski” fragm. opow.; 10,23 Muż. na tematy dzieci; 11 dla kl. VIII (chemia) „Krucho szkło”; 11,25 wiosenne kolory w mel. i piosence; 11,45 Public. międzynarod.; 12,25 Konc. z Polonezem; 13 Dla kl. I—II (jez. polski) Kolorowe listy; 13,25 Swojskie melodie; 13,40 Wieści, le. pieś. taniej; 14 Reportaż literacki Janiny Bieleckiej pt. „15 godzin strachu”; 14,20 Muzyka poważna; 15,05 Godzina dla dziewcząt i chłopców; 15,05 Alfa i Omega — magazyn publ. naukowy; 16,30 Popołudnie z młodzieżą; 18 Transm II połowy meczu piłkarskiego Polska — Irlandia; 18,50 Muz. i Aktualn.; 19,15 Dobry wieczór — zaczynamy; 19,20 Konc. Chopinowski z nagr. Fr. Raucha; 20,25 Turniej zespołów; 21 „Ze wsi i o wsi”; 21,20 Rozmowy o wychowaniu; 21,30 „Biografie niezwykłe” — Maurycy August Benioński; 22 Konc. Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR; 22,20 Odpowiedzi z różnych sztuft — Wł. Kopaliński; 22,35 Od wiedeńskiego walcu do greckiej zorbzy; 23,10 Ze Zjazdu Pisarzy Ziemi Zachodniej i Północnych w Zielonej Górze; 23,20 Z twórczości kameralnej współczesnych kompozytorów słowackich; 0,10 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12, 05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2, 55.

PROGRAM II: — Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8,35 z cyklu: Mój dom — moje osiedle; 9 Złoty i luhiane — Konc. muz. popularnej; 9,35 „Zielone sygnały” — Tu jest mój dom rodzinny; 9,50 Jak śpiewała i tańczyła różne narody; 10,10 Wiosna w piosence i melodii; 10,25 Wrocławskie rozmaitości literacko-muzyczne; 11,25 z twórczości wrocławskich kompozytorów; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13,15 Muzyka; 13,40 Otwórzcie wszystkie drzwi — fragm. opow.; 14,05 z albumu wrocławskich piosenek; 14,20 Piosni. znad Odry śpiewa zespół „Wrocław”; 14,45 „Biekinia szafeta”; 15 „W hołdzie Beethovenowi” — przed mikrofonem studentów PWSM; 15,40 „Festiwal w Straznicy” — z cyklu: „Pieśni i tańce świata”; 17,15 Aud. Red. Oświatowej; 17,25 „Marginesy Muzyczne”; 17,55 „Radioexpress”; 18,10 z cyklu: „Tematy pozornie nieaktualne” — felieton; 18,20 Sonata — dźwięk magazyn społ.-ekonomiczny; 18,45 Wrocławskie inicjatywy; 19,15 Jaz. francuski; 19,31 Teatr PR „Proga zamknięta”; słuch.; 20,04 Reirans. konc. z Festiwalu Muz. z cyklu Organowej i Klawesynowej we Wrocławiu; 21,20 „Zaczęło się od dziury w płocie” felieton; 21,30 Muzyka; 22,30 Muz. rosyjska; 22,45 Przy małej czarnej — muz. rozrywkowa; 23 Tańce z nami; 23,15 Miedzyzn. Uniwersytet Radiowy U.R.T. wykład pt. „Elektronika w Japonii” cz. III autor prof. dr Makoto Kikuchi (Japonia); 23,25 Rewia ork. tan. i zesp. rozrywk.

WIADOMOŚCI: 5, 30, 6, 30, 7, 30, 8, 30, 9, 30, 10, 05, 14, 16, 19, 22, 23, 50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17,05 Quodlibet — czyli o kto lubi; 17,30 „Ziemia, która Bóg dał Kainowi” odc. 23 pow.; 17,40 Miedzy „Robino” a „Olimpia”; 18 Ekspressem przez świat; 18,05 Herbatka przy samowarze; 18,25 Przebieg za przebiegiem; 19 Powieść w wyd. dźwięk.; „Saga rodu Forsytów” — Johna Galsworthy’ego — odc. 1; 19,30 Wytwórnia „Penton” poleca; 19,50 Opowieści ze starożytności — gawęda; 20 Reminiscentie muzyczne — „Coś z Schuberta”; 20,45 „Konkurencja” — słuch.; 21,09 Mój magnetofon z muzyką 21,30 Łowy i polowy — magazyn; 21,50 Opera — R. Wagnera „Lohengrin”; 22,08 Gwiazda siedząca wieczorem — Helena Vondráčková; 22,15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Miniatury poetki — „Oni o Wietnamie”; 23,05 Muzyka noca; 23,50 Śpiewa zespół Quorum.

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
6 V 1970 Nr 106 (8150)

Kwalifikowane kadry dla przemysłu

Szkoła na Błoniach

Na południowo-zachodnim krańcu Kościana na tzw. Błoniach wyrósł przed trzema laty okazały budynek szkolnej „tysiąclatki”. W listopadzie 1967 r. przeniesiono do niego kilka szkół technicznych, tworząc kombinat szkolenia kwalifikowanych kadr robotniczych dla przemysłu.

Dzisiaj mieszczą się tutaj: 2 Zasadnicze Szkoły Zawodowe (dla młodzieży — 9 oddziałów, dla pracujących — 20 oddziałów), Technikum Mechaniczne dla Pracujących i filia leszczyńskiego Technikum Ekonomicznego.

Nowoczesne wyposażenie gabinetów, klasopracowni, własnej sali gimnastycznej i świetlicy stawia szkołę na Błoniach wśród najlepszych placówek szkolnictwa zawodowego w Wielkopolsce.

Warsztaty szkolne znajdują się w centrum miasta przy ul. Kościuski. Tutaj młodzież nie pracując pod okiem nauczycieli zawodu poznaje zawile arkana tokarskiego i ślusarskiego rzemiosła. Warsztaty dają państwu roczną produkcję o wartości około 2,5 mln. zł. Pokazna część tej produkcji trafia nawet na rynki zagraniczne — do Belgii, Kuby, Szwecji i Włoch. Odbiorcy, zadowoleni z wyrobów, chwala jakość i terminowość pracy uczniów z kościańskich „zawodowców”.

Szkoła od kilku lat organizuje je współzawodnictwo warsztatowe między uczniami, którego wyniki stanowią doskonały materiał dla wychowawców i nauczycieli zawodu. Warto wymienić aktualnych przodowników w tym współzawodnictwie. Są nimi uczniowie klasy III a — Eugeniusz Tomeczak i Sylwester Kalemba.

Potrzebom powiatu naprzeciw

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Kościanie kształci m. in. kwalifikowanych robotników w zawo-

Ocena działalności RSP trzech powiatów

W Młodaszkach odbył się zjazd przedstawicieli 30 RSP działających w powiatach: szamotulskim, międzychodzkiem i czarnkowskim celem dokonania oceny pracy Zarządu RSP, gospodarki produkcyjnej oraz wytyczenia dalszych kierunków działania na przyszłość 5-letkę. W zjeździe udział wzięli: poseł na Sejm PRL, St. Furgał, przedstawicielka Centralnego Związku RSP — K. Świtalska, kierownik Wydziału Rolnictwa Prezydium WRN — Poznań, W. Luto, władze partyjne i państwowe powiatu, zaproszeni goście.

Przewodniczącym Prezydium PRN w Szamotulach — M. Dobkowski, wręczył propozycję przewodniczący do uzyskania najlepszych wyników we współzawodnictwie pomiędzy RSP, założyciel Kombinatu Dębina. Dalsze miejsca zajęły — RSP Bobulczyn i Kluczewo.

W minionym roku RSP prowadził prace budowlano-montażowe za sumę 42 mln zł, w tym 90 procent systemem gospodarczym. (mr)

OTACZAJCIE DZIECI NALEŻYTĄ OPIEKĄ, NIE POZWALAJCIE, ABY BA. WIELY SIĘ ZAPAKAMI.

TELEWIZJA

ŚRODA: 10—11 — „Dom” — film z serii: „Cztery pancerni i pies” (ostatni odcinek); 11,55—12,25 — Fizyka (kl. VI); „Wędrowni cieplaki”; 12,45—13,15 — Wychowanie Obywatelskie (kl. VIII); „Wzajemna pomoc”; 13,25—13,30 — Politechnika TV — Matematyka — Kurs przygotowawczy; „Rozwiązujemy bryły”; 13,40 — Dziennik; 16,50 — Dla dzieci — „Pan Polka i spółka”; 17,20 — „Tajemnice warsztatu naukowca”; 17,25 — Reklama w piosence; 17,50 — Miedzyzapałkowe spotkanie (fil. polowej); Polska — Irlandia (fil. polowej); 18,45 — „Pierwsze spotkanie”; 19,20 — Dobranoc i Dziennik; 20,05 — „Dom” — film z serii: „Cztery pancerni i pies” (ostatni odcinek); 21,05 — „Światowid”; 21,35 — PKF; 21,45 — „Ballady i romanse” — wiodąco muzyczny baletowy wg tekstu Adama Mickiewicza z muzyką Fr. Chopina i St. Moniuszki; 22,25 — Dziennik; 22,45 — Politechnika TV (powt.).

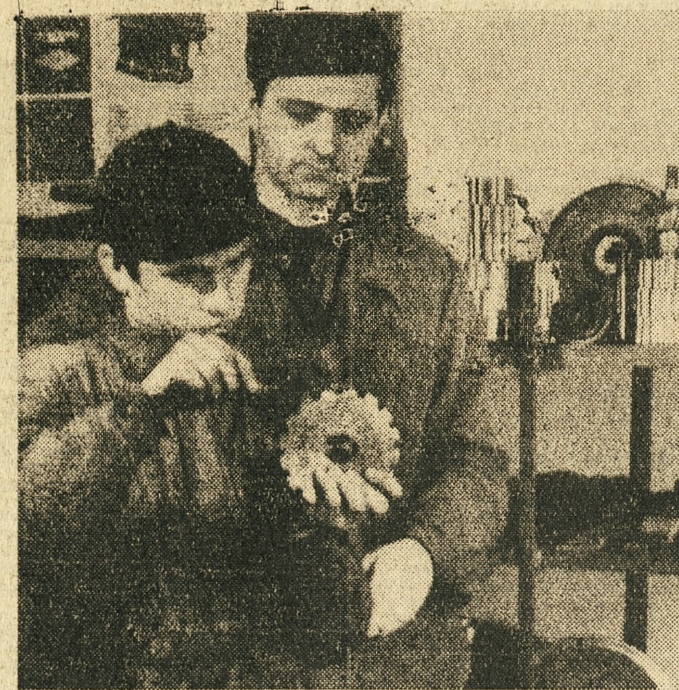
dach ślusarz-mechanik i tokarz-mechanik. Absolwenci szkoły to dobrzy, poszukiwani fachowcy. Spotkać ich można wszędzie — w Poznaniu: „u Cegielskiego”, w „Hydrobudowie” i „Wiepofamie”, w Jelczanów Fabryce Autobusów, w bazach remontowych PKS i w gdyńskiej stoczni. Znani są z rzetelnej, wydajnej pracy. Tym właśnie zdołali wyrobić sobie i swej szkole dobrą markę.

Dotychczas jednak Kościan w większości eksportował absolwentów swej szkoły. A dynamicznie rozwijający się miejscowy przemysł zaczynał coraz bardziej dopominać się o tokarzy i ślusarzy oraz in-

ternatu, uczniowie ci muszą dojeżdżać na zajęcia, tracąc niejednokrotnie bardzo wiele cennego czasu. Przyszłych zamiejscowych kandydatów do naszej szkoły mogą jednak pocieszyć. W przyszłej pięcioletce otrzymamy własny internat.

ZSZ w Kościanie to szkoła przyszłości. Obok nowego internatu stanie również budynek nowoczesnych warsztatów szkolnych. Dobrze się dzieje, że rozwój szkolnictwa zawodowego w Kościańskim nadąga za dynamicznym tempem rozbudowy miejscowego przemysłu.

JERZY ZIELONKA



W warsztatach szkolnych ZSZ w Kościanie. Fot. — „Głos”

Włoszakowice rozbrzmiewać będą muzyką fagotów i obojów

Włoszakowice, duża podleszczyńska wieś, słynna z tego, że przed 186 laty urodził się tu znakomity polski kompozytor, twórca „Warszawianki” i „Krakowiaków i Górali”, Karol

Z Gniezna Przed jubileuszem PCK

Z różnymi sprawami przychodzi ludzie do Powiatowego Zarządu PCK w Gnieźnie. Nie zawsze związanymi z działalnością czerwonołaską. Ale to świadczy o randze organizacji. O zaufaniu do niej ze strony społeczeństwa.

Gnieźnieński Czerwony Krzyż rozwija swą działalność w ponad 150 kołach, zrzeszających dorosłych i młodzież szkolną miasta i powiatu. Prowadzi 80 posterunków sanitarnych, szkolnych i zakładowych, zorganizował punkt krwiodawstwa, organizuje systematycznie kursy siostr pogotowia PCK, by zapewnić osobom samotnym i chorym należytą opiekę w domu.

Obecnie gnieźnieński oddział PCK przygotowuje się do obchodów Tygodnia PCK i 50-lecia istnienia organizacji. Zaangażowane w te przygotowania są nie tylko koła PCK, ale również gnieźnieńskie zakłady pracy. Zakłady Stolarzy Budowlanej wykonywały w czynie jubileuszowym, dwie nowe gabloty dla celów propagandy PCK-owskiej, elementy dekoracyjne wykonały: Spółdzielnia Stolarzy z Witkova, Spółdzielnia Metalowa z Gniezna, gnieźnieńska Cukrownia, gnieźnieński oddział WSS i dyrekcja MHD. (bw)

Odpowiadamy

Kazimierz B. — W sprawie napisania białej morwy powinien napisać do Centrali Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa w Poznaniu, ul. Kopanina 28. (126)

R. Judkowiak, Przeźmirowo. — Sprawy należało natychmiast zapisać do książki zażeń. Teraz trudno będzie coś załatwić, tym bardziej, że nie podała Pani, komu ten sklep podlega. (1061)

Rozwój usług tematem sesji PRN w Gnieźnie

Powiatowa Rada Narodowa w Gnieźnie na ostatniej sesji oceniła realizację 5-letniego planu rozwoju usług i rzemiosła w powiecie. Program ten, opracowany w 1966 r., w trakcie realizacji okazał się niewystarczający tak w zakresie rozwoju sieci punktów usługowych jak i przewidywanych wielkości wartości świadczonych usług. Stało się to w wyniku wzrostu zadań produkcyjnych i hodowlanych dla rolnictwa, nakreślonych uchwałami IX Plenum KC i V Zjazdu PZPR.

Opracowana korekta programu podwyższyła planowaną wartość usług do 130 mln. zł, w tym usług świadczonych bez pośrednio dla ludności do 53 mln. zł. Ogólny plan bieżącej 5-latk w ciągu 4 lat został wykonywany w 102,9 proc., w tym usług dla ludności — 97 proc. Wykonanie usług w zakładach gospodarki uspołecznionej i rzemiosła również zbliżyło się do 100 procent.

Na plan, zakładający docelowo zorganizowanie 599 zakładów usługowych, dotychczas zostało uruchomionych 563. Po mimo wykonania zadań wartościowych w zakresie usług średnia przypadająca na jedno go mieszkańca w wysokości 913 zł. jest niższa od średniej wojewódzkiej. Nie wszystkie jednostki gospodarki uspołecznionej swoje zadania w zakresie uruchamiania punktów usługowych realizują na bieżąco. Nie wykona swych zadań ustalonych programem przedsiębiorstwo „ELDOM”, które miało uruchomić punkty usługowe w Kleku i Witkowie. Dotychczas nie powstał ani jeden.

Pomyślnie natomiast realizuje program rozwoju usług rzemiosła gnieźnieńskie, które po

Powiatowa Rada Narodowa w Gnieźnie na ostatniej sesji oceniła realizację 5-letniego planu rozwoju usług i rzemiosła w powiecie. Program ten, opracowany w 1966 r., w trakcie realizacji okazał się niewystarczający tak w zakresie rozwoju sieci punktów usługowych jak i przewidywanych wielkości wartości świadczonych usług. Stało się to w wyniku wzrostu zadań produkcyjnych i hodowlanych dla rolnictwa, nakreślonych uchwałami IX Plenum KC i V Zjazdu PZPR.

Na sesji wręczono propozycję przechodni przodującej gromadzie w realizacji społecznych czynów drogowych. Pierwsze miejsce w tym współzawodnictwie zajęła gromada Witkowo przed Lubowem i Żydowem. (zk)

Leszczyńscy kolejarze wśród najlepszych

Tegoroczne święto klasy robotniczej kolejarze węzła leszczyńskiego powitali nowymi osiągnięciami w realizacji zadań planowych. Oddziały Drogowy i Zabezpieczenia Ruchu i Łączności uzyskały we współzawodnictwie międzyzakładowym za rok 1969 I miejsce w skali poznańskiej DOKP i III lokatę w kraju. Zabezpieczeniowcy i łącznościowcy wykonali szereg dodatkowych prac związanych z elektryfikacją linii Wrocław — Poznań. Na stacji Kościan oddano do użytku nową telefoniczną centralę automatyczną.

Podobne osiągnięcia zanotował ośrodek socjalno-bytowy PKP i podległa mu stółówka w Lesznie, które zdobyły pierwszeństwo w DOKP.

Wartość wykonanych zobowiązań i czynów społecznych przez leszczyńskich kolejarzy w I kwartale szacuje się na blisko milion złotych. W ramach poprawy warunków socjalno-bytowych kolejarzy oddano do użytku w ub. roku na Osiedlu Grunwald 60 nowych mieszkań, a w trosce o wypocinek po pracy rozbudowuje się w czynie społecznym przywydatnej pomocy finansowej DOKP Ośrodek Wypoczynku w Boszkowie.

Koszt 10 mln. zł pod koniec bieżącego roku oddany zostanie do eksploatacji nowoczesny budynek stacyjny, natomiast była siedziba administracji stacji Leszno zaadaptuje się na przychodnię przyzakładową, szatnię i urządzenie sanitarne dla manewrowych, rewidentów i czyszcicieli wagonów.

W ramach likwidacji trakcji parowej przewiduje się adaptację leszczyńskiej parowozowni na lokomotywnię trakcji spalinowej.

Węzeł leszczyński ma również poważne osiągnięcia na odcinku współzawodnictwa o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Wyróżnienia takie wywalczyło już 98 brygad, a 41 dalszych rywalizuje o to zaszczytne miano. W tych dniach 16 brygad służby trakcji i 5 służby socjalno-bytowej wyróżniono odznakami BPS 25-lecia PRL, a zespół ekspedycyjno-pociągowo-manewrowy uzyskał tytuł Oddziału Pracy Socjalistycznej. (r)

Wysokie odznaczenia państwowe dla kościańskich zbawidowców

W przededniu Majowego Święta w salce Prezydium PRN w Kościanie odbyło się spotkanie przedstawicieli władz partyjnych i państwowych z zasłużonymi działaczami Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — powstańcami wielkopolskim, kombatanami II wojny światowej i członkami organizacji antyhitlerowskiego ruchu oporu.

W spotkaniu wzięli udział m. in.: I sekretarz KP PZPR w Kościanie — Stefan Urbaniak, przewodniczący Prezydium PRN — Stefania Krzyżaniak i przewodniczący PK FJN — Tadeusz Meniel.

Miłą i wzruszającą uroczystość, która odbyła się przy kawie i lampce wina, prowadził wiceprezes Zarządu OP ZBoWiD — Edmund Walczak.

W czasie spotkania 12 zbawidowców udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał: S. ApolinarSKI, L. Buszkiewicz, F. Grochow, A. Ilmer, W. Kamiński, J. Polowczyk, W. Sypniewski, N. Śmigaj i W. Mocek. Krzyż Partyzancki nadano — I. Wójcikowi, a odznaką honorową Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego udekorowano — Klemensa Krawczyńskiego i Mariana Brojerskiego. (zi)